Nr. 271. Kraków, 25 Listopada — Wtorek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i prze[illegible] kwoty pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ [illegible] urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Załączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. [illegible] Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Hallerskiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 41 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 35); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 24 listopada.

Resztki starej emigracyi i wygnańcza kolonia polska z młodszego pokolenia odprowadza dziś w Paryżu zwłoki Teodora Morawskiego, aby je złożyć na cmentarzu Montmartre, nieopodal grobowców Kniaziewicza i Niemcewicza, gdzie spoczywają wodzowie i wielu żołnierzy, gdzie leży Mickiewicz w otoczeniu poetów i pisarzy emigracyjnej epoki, gdzie pogrzebano tyle sławy i tyle natchnień, tyle potężnych i wzniosłych postaci, ale również tyle złudzeń, a nadewszystko tyle cierpień.

Za trumną męża, którego 82-letni żywot rozpada się w połowie na polityczny i naukowy, nie pójdzie zastęp przedstawicieli kraju, choć z urzędu i zasług hołd mu ten należy. Przyłączmy się więc do żałobnego pochodu, nie na to, aby głosić pochwały pośmiertne, bo imie Teodora Morawskiego należy już do historyi a nie do polityki, lecz aby stwierdzić łączność pokoleń mimo zmienionych dróg i łączność kraju z jego synami na rozproszeniu, mimo że okres życia Polski po za Polską zamknięty.

Na innem miejscu podajemy dziś kilka dat biograficznych, portretu postaci oczekujemy od jednego z współwygnańców. Na tem miejscu czujemy obowiązek zapisać zgon męża, który lubo nie był właściwie politykiem, ważną polityczną odegrał rolę, zgon obywatela i gorącego miłośnika Ojczyzny, który przebywał odmienne koleje, a po burzach i zawodach młodości wyniósł na obczyznę doświadczenia i utrwalone przekonania, które mu zaszczytne i wpływowe wyznaczyły wśród emigracyi miejsce, a wyryły się w pomnikowem dziele zdrowym i wyższym sądem o przeszłości narodu.

Za młodu zapaleniec, konspirator, nawet sekciarz, jeden z najgorętszych członków kaliskiej opozycyi na sejmach Królestwa Kongresowego, uczestnik tajnych związków, Teodor Morawski poszedł na emigracyę lat kilka przed powstaniem, w czasach, kiedy Niemojowskim odjęto prawo zasiadania w sejmie i zaczęto odkrywać i przerywać sieć spiskową. Na bruku paryskim nie od razu się wytrzeźwił z tych doktryn Beniamina Constant, które partya kaliska naśladowała bez względu na położenie i warunki kraju; owszem z wyobraźnią żywą i umysłem głębszym, który niezwykł zatrzymywać się na pół drogi, przemierzył przepaść rewolucyjnych wyobrażeń do głębi, i jak nam opowiadano zwykł zdejmować kapelusz ilekroć przechodził koło domu, w którym mieszkał Marat lub Robespierre.

Przytaczamy ten szczegół z młodości, bo nieczyni on ujmy zasadom, jakie Morawski wyznawał i stwierdzał w drugiej połowie życia. Bywają ludzie, których opinie zmieniają się jak w kalejdoskopie i snują się jak wstęga o tęczowych barwach, niedają oni nigdy rękojmi, że nie powrócą do dawnych błędów. Do ludzi tych nie należał Morawski: on nie zmieniał się, ale raz tylko zmienił, bo się politycznie i religijnie nawrócił, a gdy raz odbył ową drogę do Damaszku wraz z wielu najznakomitszymi z współczesnych, do końca pozostał rycerzem prawdy.

Wybuch powstania listopadowego zastał go w Paryżu i w połowie tej drogi z manowców rewolucyjnych, na jakie się rzucił z młodzieńczym zapałem. Wysłanego z Warszawy w misyi dyplomatycznej Walickiego, Morawski popiera, korzystając ze zbliżenia [illegible] ruchu. Niebawem jednak spieszy do Warszawy, gdzie [illegible] w sejmie. [illegible] wystąpienie Morawskiego przeciw dyktaturze Chłopickiego, a choć świadczyło, że nie wyleczył się z doktryny konstytucyjnej opozycyi nawet w chwili pożaru, wymagającego [illegible] w sejmie do[illegible] politycznego [illegible] sprawę publiczną. [illegible] Morawski [illegible] od Hono[illegible], która [illegible] też [illegible] Czartoryskiego [illegible] i ma sobie [illegible].

[illegible] zaćmiły [illegible] zachodu [illegible] spraw [illegible] w Europie [illegible] Andrzeja [illegible] spó[illegible] Warszawy, [illegible] przybył na[illegible] rządu po[illegible] Mojżesza na [illegible] czterdzieści.

[illegible] po puszczy, Morawski należał do tych, którzy strzegli [illegible] ilekroć ów [illegible] oddawał cześć [illegible].

Zespolony z księciem Adamem, czynny brał udział we wszystkich zachodach tego dyplomaty [illegible]. Wcześnie [illegible] szlachet[illegible] nie da się wykrzyczeć [illegible] narodu po[illegible] wykazać [illegible] tęsknocie za [illegible] sobie Polskę w historyi.

W pochwale akademickiej Thiersa powiedziano [illegible] męża stanu. [illegible] młodość jego [illegible] do historyi. [illegible] dzieła, które [illegible] człon[illegible] tylko, że kiedy często historya pisze się w upojeniu mło-
dości pod wpływem chwilowych doktryn i dla tego ocenia przeszłość miarą wyobrażeń jednego pokolenia, Dzieje Polski Morawskiego nie są pierwszą młodych uczuć spowiedzią, ale są testamentem starca, owocem długoletnich prac, rezultatem długo życia, które przebyło wszelakie próby [illegible] spokojnem okiem.

Praca historyka nie ostudziła uczuć obywatelskich, życie emigracyjne nie odwróciło myśli od kraju. [illegible] ku [illegible] zdrowia [illegible] oznaką. [illegible] błędy, [illegible] odradzają. [illegible] licyjskiej [illegible] tyczny.

Imię Teodora Morawskiego związało się ze wszystkiemi instytucyami emigracyjnemi tak narodowego jak i dobroczynnego celu. Imię to wyryto na pomniku szkoły w Batignolles na parę tygodni przed zgonem [illegible] stytucya, która [illegible] zajmuje [illegible] zbiorów [illegible]. Morawski był od wielu lat wiceprezesem Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, [illegible] Biblioteki polskiej. [illegible] Adam [illegible] cego [illegible] jącego z posterunku.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 21 listopada.

(15-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godz. 11éj, podając do wiadomości podziękowanie Cesarza Jmci za życzenia Izby [illegible] bienia arcyksiężniczki Maryi Krystyny królowi hiszpańskiemu [illegible] i Cesarzowej Jmci za życzenia z okoliczności imienin.

Poseł Pretis, dziś po raz pierwszy obecny, składa przyrzeczenie wierności.

[illegible] w sprawie [illegible] Husiatyńskiej. [illegible] *Vorwärts* [illegible] o rozszerzenie prawa wyborczego.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie uchwalonego już przez Izbę wyższą traktatu z Francyą w sprawie wzajemnego przyznania poddanym praw ubóstwa. Na wniosek posła **Riegera** przekazano go osobnéj komisyi.

Poseł **Friedmann** motywuje swój wniosek o zbudowanie dwu kanałów od Dunaju pod Wiedniem i Lincem do Mołdawy, względnie Łaby, i do Odry. Mówca dowodzi potrzeby otworzenia w ten sposób handlowi austryackiemu drogi wodnéj do Bałtyku i morza Niemieckiego, skoro droga na Dunaju do morza Czarnego jest zatamowana przez Węgry, które nie dbają o regulacyę téj rzeki na swojem terytoryum. Pod względem formalnym żąda mówca przekazania sprawy osobnéj komisyi z 24 członków.

Poseł **Grocholski** wnosi, że uważa za rzecz najwłaściwszą przekazać sprawę komisyi kolejowéj, nie sprzeciwia się jednak wnioskowi Friedmanna.

PP. **Lustkandl** i **Russ** popierają żądanie wnioskodawcy.

Poseł **Friedmann** obstaje też przy swojem żądaniu, wywodząc, że wniosek Grocholskiego o przekazanie sprawy komisyi, kolejowéj polega na niechętnem z góry usposobieniu dla projektu, którego na inne tory nakierować jużby nie można; a mówca właśnie chce osobnéj komisyi, aby ją mógł pouczyć o ważności swego projektu.

W głosowaniu odrzucono małą większością wniosek Grocholskiego, za którym głosowało także kilku centralistów, który jednak miał przeciwko sobie głosy kilkunastu Czechów, Morawców i członków stronnictwa prawnopolitycznego. Przyjęto zaś również małą większością wniosek o przekazanie sprawy osobnéj komisyi.

Następuje drugie czytanie projektu rządowego o wcieleniu Bośni i Hercegowiny do związku celnego.

W dyskusyi ogólnéj zabiera głos tylko dep. **Kronawetter**, by oświadczyć, że zasada: *nihil de nobis sine nobis* nie pozwala mu głosować za ustawą o Bośni, skoro kraje zajęte nie mają reprezentacyi w Radzie państwa. Absolutnych to biurokratów rzecz narzucać krajowi ustawy, nie parlamentu.

W dyskusyi szczegółowéj przyjęto §§ 1—12 bez dyskusyi.

Paragraf 13ty stanowi, że z czystego dochodu monarchii z ceł dostanie się Bośni i Hercegowiny tytułem działu i jako wynagrodzenie na administracyę celną w tych krajach rocznie 600,000 złr. w złocie; ale podczas gdy projekt rządowy mówił: „aż do dalszego postanowienia,“ komisya projektuje: „chwilowo przez trzy lata.“

Poseł **Rieger** wnosi, aby przywrócono brzmienie projektu rządowego, a więc aby opuszczono wyrazy: „przez trzy lata,“ pozostawiając tylko wyraz „chwilowo“ równoznaczny z wyrażeniem: „aż do dalszego postanowienia.“ Mówca motywuje to w ten sposób, że jakiekolwiek oznaczenie terminu uwłacza prawu parlamentu, nie dozwalając mu przed upływem trzech lat postanowić inaczéj.

Poseł **Herbst** nie pojmuje, jak preopinant dziś dopiero może przytaczać argument o prawie parlamentu, skoro miał już w komisyi czas i miejsce do tego, gdzie jednak za brzmieniem projektu rządowego wręcz przeciwny przytaczał argument, bo mówił, że termin trzyletni jest za krótki. Biorąc jednak na uwagę tylko dzisiejszy argument preopinanta, zwalcza go mówca z stanowiska dwu względów, które mogłyby być racyą bytu dla terminu krótszego. Za krótszym terminem przemawiałoby albo przewidywanie krótszego, niż trzy lata, trwania okupacyi, a w takim razie dziwno mówcy, że na prawicy, która tak stanowczo oświadczała się za okupacyą, mogą to przypuszczać, podczas gdy lewica bynajmniéj tego nie przypuszcza; albo przemawiałaby za krótszym terminem ewentualność rychłéj zmiany w stosunku prawnopolitycznym Bośni i Hercegowiny do monarchii, która to zmiana jednak w rzeczywistości mogłaby się dokonać bez najmniejszego wpływu na stwarzany dziś stosunek pod względem ceł. Tak więc nic nie przemawia za wnioskiem Riegera, a przeciw niemu przemawia okoliczność, że wyraz „chwilowo,“ który się ma pozostać, oznacza tyle, co „prowizorycznie,“ „prowizorycznie“ zaś oznacza w Austryi: „na wieczne czasy.“

Poseł **Grocholski** przemawia za opuszczeniem terminu trzyletniego, oświadczając: Ponieważ szanowny preopinant poruszył tu, co mówiono w komisyi, przeto muszę stwierdzić, że my (Polacy) już w komisyi stanowczo byliśmy przeciwni oznaczeniu terminu; konsekwentnie też dziś jesteśmy przeciwni. A dla czego? Na zapytanie to odpowiem znów zapytaniem: cóż się stanie, jeśli w tych trzech latach nie przyjdzie do skutku ugoda z Węgrami, stanowiąca o rzeczy téj inaczéj? Węgrzy mogą rozmyślnie przewłóczyć ugodę w téj sprawie aż poza termin trzyletni, aby jawytargować coś pod naciskiem konieczności jakiegośkolwiek załatwienia sprawy. My zaś nie chcemy wydawać jéj wyłącznie w ręce Węgrom; chcemy owszem, aby rzecz była załatwiona stanowczo przez delegacye do spraw wspólnych, obecne uregulowanie sprawy uważamy tylko za chwilowe i dla tego też głosować będziemy za opuszczeniem terminu trzyletniego z pozostawieniem tylko wyrazu „chwilowo.“ *(Brawo! z prawicy).*

Minister handlu bar. **Korb** oświadcza, że rząd obstaje przy projekcie swym, tj. nie chce terminu, zwłaszcza gdy od tego zawisło uchwalenie ustawy przez Węgry.

Poseł **Demel** zwraca się przciw argumentowi temu, broniąc prawa parlamentu do wnoszenia poprawek nawet do projektów przedłożonych obu parlamentom monarchii. Zresztą sejm węgierski wcale jeszcze nie obraduje nad tą ustawą; zkądże tedy minister może twierdzić, że właśnie od opuszczenia terminu zawisło uchwalenie jéj przez sejm węgierski?

Minister **Korb** odpowiada, że wypowiedział mocne przekonanie swe, iż sejm węgierski na wszystkie inne postanowienia się zgodzi, tylko nie na oznaczenie terminu.

Poseł **Herbst** przypomina ministrowi, że w komisyi zgodził się na termin trzyletni; dziś przeto minister wypowiada chyba nie swoje przekonanie. Co się tyczy sejmu węgierskiego, nikomu niewiadomo, czy on nie zgodzi się właśnie na ten termin; a co do nieprzyjścia ustawy do skutku, jest na to sposób przewidziany w konstytucyi austro-węgierskiéj dla spraw o wiele ważniejszych, który przeto łatwo możnaby zastosować do téj sprawy mało ważnéj.

Minister **Korb** replikuje, że nie godził się w komisyi bezwarunkowo na termin trzyletni, lecz wyraźnie oświadczył, że w pierwszym rzędzie obstawać będzie przy projekcie rządowym, a w drugim rzędzie dopiero zgodzi się ewentualnie na projekt komisyi.

Poseł **Rieger** odpowiada Herbstowi, że Czesi nigdy nie oświadczali się za okupacyą, bo nie mieli nawet po temu sposobności; ale owszem dziwi się mowca, że lewica dziś chce uznać okupacyę za stanowczą przynajmniej na trzy lata.

Na tem przerwano dyskusyę.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 20. — Następne jutro.

Paryż 18 listopada.

(?) Za dni dziesięć Izba przenosi się do Paryża. W tym chaosie jaki panuje w pojęciach i położeniu nie łatwo zdać sobie sprawę, na jaki nowy przewrót się zanosi, ale wszyscy czują, że burza się przybliża. Dni gabinetu policzone, za gabinetem pójdzie prezydent, a cokolwiek dalej się stanie, to znowu jedna tylko rzecz widoczna, że Gambetta pewnym już krokiem idzie ku władzy. Na jakiem on stanie stanowisku i na to odpowiedzieć trudno, może i on dziś odpowiedziećby już nie umiał, ale gdyby ten człowiek miał jakąkolwiek podstawę, moralną lub polityczną, to umiałby dać sobie radę bo widocznie jest stworzony do rządzenia. Cóż z tego, kiedy nosi na sobie grzech pierworodny pierwszej dyktatury, musi uginać czoła przed żywiołami, które go do władzy wyniosły. On wie, że z temi żywiołami rządzić niepodobna, i że na innym gruncie oprzeć się trzeba, ale ponieważ sam żadnej w życiu nie trzymał się zasady, więc będzie falował z bałwanem, który go unosi. Nie raz już zbliżał się pokątnie do elementów konserwatywnych, ale w tej samej chwili dawał zapewnienia skrajnym żywiołom, by ich poparcia nie stracić. I dzisiaj kiedy już czuje się bliskim władzy i widocznie gotuje się do niej, z jednej strony chciałby uchodzić za bielszego „niż go malują“ a z drugiej nurtuje pod Waddingtonem, bo on jeden, chociaż protestant, ale osobiście człowiek wierzący, nie bierze czynnego udziału w walce przeciw Kościołowi.

A że położenie obecne całe w tej walce się przedstawia, to dosyć spojrzeć na to, co się dzieje w całej Francyi. Minister republikański przypomina okolnikiem prefektom prawo cesarskie, że biskupom nie wolno bez pozwolenia opuszczać dyecezyi, ani się bez wiadomości rządu zbierać na wspólne narady. Pierwsze wymierzone przeciw wolnej komunikacyi z Rzymem, drugie przeciw kongresom katolickim, chociaż wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce i wolność swobodnego zbierania się są zapewnione konstytucyą obywatelowi francuskiemu. Gambetta może nie byłby Kościołowi przeciwny z przekonania, dość mądry, by widzieć, że kościół to siła, dość chciwy władzy, by chcieć tę siłę wyzyskać, ale przekonania u ludzi zawdzięczających wszystko spiskowi, nie znaczyć nie mogą wobec dawniejszych zobowiązań, które się stają podstawą ich politycznej egzystencyi, ich racyą bytu. Exdyktator do tej chwili zachował stosunki z pewnemi osobami przeciwnych obozów i dzisiaj może jeszcze ma na myśli niemi się posłużyć w danej chwili, ale nie chcąc się w niczem swym przyjaciołom politycznym narażać, wypierał się głośno w dzienniku i mowach, wszelkiego cienia konserwatyzmu. W tym tygodniu np. dwa razy *La République française* zajmowała się kwestyą religijną, a widocznie nie tylko z polecenia swego mistrza, ale pod jego osobistem natchnieniem. Cel artykułu zdaje się, był zapewnić społeczeństwo katolickie „że konkordat nie będzie naruszony, i uspokoić te obawy, jakie dzisiaj już wywołuje możność przyjścia do władzy exdyktatora. Ale żeby nie stracić nic w oczach radykałów, w tym samym artykule „klerykalizm“ jest przedstawiony, jako największy nieprzyjaciel Francyi, „którego zasady są przeciwne prawu, więc muszą być wyjęte z pod opieki prawa, którego wiara jest negacyą republiki“, a który razem wzięty jest dla społeczeństwa „trądem, z którego albo się umiera, albo który się w organizmie wytępia całkowicie“.

Człowiek czyniący to wyznanie publiczne, dzisiaj już faktycznie rządzi Francyą, a co przeprowadza w swym organie, przeprowadzać będzie w kraju, gdy się stanie władzą. Wszystko jedno w końcu, czy z przekonania, czy z musu, skutek będzie ten sam, a może praktycznie nawet gorszy, bo bojąc się o własne stanowisko zajdzie dalej, niżeli gdyby sam sobie cel wytknął, a granicę zakreślił. Już dziś dla przypodobania mu się gabinet wszystkie nominacye do jego woli stosuje a wyżsi urzędnicy, nawet wojskowi o jego łaski się starają. Można być prawie zawsze pewnym po każdym sensacyjnym artykule *République française* praktycznych skutków i zmian w administracyi. I tak np. w radzie municypalnej paryskiej na interpelacyę p. Riemt, jakiem prawem zamknięto samowolnie kilkanaście szkół kongregacyjnych, kiedy ustawa nie została zatwierdzona, prefekt departamentu Sekwany p. Herold, za całe tłómaczenie zasłonił się opinią publiczną żądającą tej zmiany, a kiedy mu przedstawiano, że opinia publiczna najlepiej się objawia liczbą uczniów uczęszczających do szkół i rezultatem otrzymywanych nagród, na wszystkie zarzuty, poparte cyframi, dał jedną tylko odpowiedź: „Wszystko się to zmieni, kiedy będziemy mieli szkoły bezwyznaniowe“. A zmienić trzeba dużo, bo w tym roku na 1600 burs rządowych, otrzymało je 1300 uczniów ze szkół kongregacyjnych, jako najlepsze zdających egzamina. Szkoły te posiadają gmachy, biblioteki, zapisy, a ponieważ robiono je najczęściej pod warunkiem pozostawienia ich w ręku zakonów, więc minister wnosi do Izby projekt prawa żądający, by legata przeniesiono na nowe szkoły rządowe, bez uwzględnienia woli testatorów. To samo zupełnie dzieje się już w zakładach dobroczynnych.

Patrząc na to, co się dzieje, ciągle sobie można zadawać pytanie, jakie zajmie stanowisko społeczeństwo katolickie? Czy potrafi się skupić pod jedną chorągiew i jednolicie wystąpić, czy też da się pobić z własnej winy, nie umiejąc na bok usunąć wszystkich kwestyj rozdzielających je na stronnictwa. Społeczeństwo to ma siłę, ma inteligencyę, ma ofiarność, a z powodu wewnętrznej niezgody nie ma organizacyi, a z niej wypływającej żywotności. Bądź co bądź, takie się dzieją rzeczy we Francyi, jakie się nie dzieją nigdzie, a patrząc na nie przychodzi się do przekonania, że nie brakuje w niej elementów dodatnich, tylko spójni między niemi stanowiącej siłę. W przeciągu lat czterech powstało pięć uniwersytetów katolickich, z których każdy powstał z dobrowolnych ofiar, a każdy kosztował od dziesięciu do dwunastu milionów. Nie mówiąc o innych, uniwersytet w Lille dał w tym roku rezultaty zadziwiające, a jego założyciele nie spoczęli bynajmniej na laurach, lecz rozwijają go ciągle: najbardziej uderza fakt, że wśród panującego w naukach przyrodniczych materyalizmu, fakultet medyczny rozwija się, uzupełnia, a sale kliniczne ściągają wielu słuchaczów. Nie chce się wierzyć, by podczas jednego lata można było muzea powiększyć, bibliotekę uporządkować, nowe trzy katedry uposażyć, profesorów odnaleźć, a to wszystko uczynić środkami prywatnemi, ofiarnością społeczeństwa katolickiego. Są więc ludzie we Francyi umiejący organizować i umiejący dawać, ale kongres katolicki, jutro rozpoczynający swe prace w Lille dopiero pokaże, czy ci ludzie czują grunt pod nogami i praktyczny, żywotny mają program i czy temu społeczeństwu idzie przedewszystkiem o zasady, t. j. czy działa jednolicie w obronie Kościoła i zagrożonego ustroju chrześciańskiego, bez nadziei użycia go za narzędzie do celów stronniczych. Za przykładem hr. Mun, senator de Belcastel rozpoczął szereg popularnych wykładów w Castres, senator Chesnelong w Poitiers, p. Keller w Reims, dawny minister Depeyre w Limoges, a zdaje się, że za nimi pójdą i inni.

P. Henryk Martin powiedział w końcu swoją mowę na uczczenie Tiersa, a wychodząc ze zwyczajów Akademii francuskiej, podnosił bardziej może jego przekonania polityczne, niżeli zasługi naukowe. Nie po raz pierwszy stronnictwo polityczne wpłynęło na wybór kandydata, ale po raz pierwszy stronnictwo polityczne odebrało w Akademii głos jednemu ze swych członków. I to jest dowodem upadku instytucyi. Wiadomo, że Emil Olivier nie chciał poddać krytyce swej odpowiedzi, a Akademia większością głosów wybrała na jego miejsce kogo innego. Ale Olivier nie należy do ludzi lubiących ustąpić i przemilczeć, kiedy idzie o jego osobę. Tego samego więc dnia wydał broszurę pod tytułem: *Thiers à l'Academie et dans l'histoire.* Książka się nie podoba, ale dużo prawdziwych mieści w sobie poglądów. Zmarły prezydent republiki bardzo wysoko ceniony z punktu nauki, podlega surowej krytyce, jako człowiek polityczny. Zdaje się, że jest to tylko prolog do ważniejszej i ciekawszej publikacyi, będącej już pod prasą, a mającej nosić tytuł: *La guerre de 1870 et la chute de l'Empire.* W ostatnich dziesięciu latach Emil Olivier dużo myślał, dużo się uczył, dużo nad sobą pracował, a chociaż nie dojrzał jeszcze zupełnie, to się w nim taki przewrot uczynił, że nie można lekceważyć jego sądu: chcianoby zmusić go do milczenia. Ci, co go bliżej i oddawna znali, uważali go za ideologa, za fantastyka, ale uczciwego, a co ważniejsza, bardzo czystego człowieka intencyą i celem. Tacy zwyczajnie dochodzą do prawdy.

Rzym 19 listopada.

Wyszła temi dniami broszura polityczna pod tytułem *I Conservatori*, mająca daleko większe znaczenie niżeli to wszystko, co dotąd mówili deputowani, senatorowie i ministry. Autorem jej jest p. Jacini także exdeputowany, exsenator, exminister, więc człowiek co rozpoczął karyerę polityczną razem z ruchem włoskim i przeszedł wszystkie jej stopnie. P. Jacini publicystą nie jest, ale od czasu do czasu, kiedy go dręczy bardzo sumienie, siada do stolika i zrzuca cały ciężar z serca. Wszystko co napisał ma rozgłos szczególny, bo długo zwyczajnie milczy, ale wiadomo, że kiedy zdecyduje się na mówienie, to się już nie rachuje ze słowami. lecz wypowiada myśl całą i serce swe przed publicznością otwiera. Co dodaje znowu znaczenia każdej jego broszurze, to, że autor jest człowiekiem uczciwym i nie pisze dla zrzucenia z siebie odpowiedzialności, jak niemal wszyscy dzisiejsi ludzie polityczni, ale dla spełnienia obowiązku względem kraju. Służył złej sprawie i złych środków razem z innymi dla niej używał; należał do piemonckiej konspiracyi i brał udział czynny w robocie rewolucyjnej; z ruchu powstał, z ruchem wyrósł, jest człowiekiem ruchu, ale jeżeli zapomniał katolicyzmu i spaczył sobie sumienie, to nigdy nie należał do tych, co widzieli wielkość Włoch jedynie w upadku Kościoła, a w życiu publicznem nie splamił się żadnym wybrykiem rewolucyjnym. Dzisiaj należy on nie do nawróconych, ale do rozczarowanych: myślał, że buduje gmach wielki, trwały, wspaniały, a widzi na własne oczy porysowane mury, zgniły dach, podminowane fundamenta. Może się łudzi jeszcze, że głos jego będzie ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem, że rada uczciwego człowieka będzie usłuchana, a zapomina, że kiedy ruch jaki opanuje społeczeństwem, potrzeba czegoś więcej jak mowy parlamentarnej, lub broszury, by go zwrócić z obranego kierunku.

P. Jacini dotyka dla swego obozu bardzo drażliwej kwestyi, bo sprawy państwa kościelnego. Wiktor Emanuel wszedłszy do Rzymu powiedział do rady municypalnej *ci siamo e ci resteremo*, jesteśmy już i pozostaniemy, a od tego czasu powtarzano te wyrazy na ulicy i w klubach, w parlamencie i na dworze, powtarzano je tak głośno i tak często, że ich nawet nauczono młodego następcę tronu *il principino di Napoli*, by niemi zabawiał po razy kilka gości dostojnych zgromadzonych w Kwirynale. Tym czasem p. Jacini, który należał do rady koronnej i zna doskonale sekreta jedności włoskiej, przychodzi oświadczyć publicznie, że się na nic nie zda ukrywać prawdę i jak struś głowę chować za palmę, w przekonaniu, że jej nikt nie widzi, kiedy niebezpieczeństwo istnieje, a z każdym dniem zagrażać będzie młodemu państwu. Kwestya rzymska nie przestała nigdy istnieć, a jeżeli na zabór Rzymu Europa pozwoliła, to nie dla tego, by była tego zaboru pragnęła, ale że mu wśród wojny francusko-niemieckiej przeszkodzić nie mogła. Ile razy zasady przewrotne będą nurtować społeczeństwo, a rządy będą się widziały zmuszone wystąpić wspólnie przeciw propagandzie rewolucyjnej, tyle razy kwestya władzy doczesnej musi wrócić na stół, jako rękojmia porządku i prawa. Zamiast więc czekać, by państwa sąsiednie tę sprawę podniosły i między sobą załatwiły, trzeba, by Włochy same wzięły się do dzieła i starały się stworzyć papiestwu sytuacyę możebną, taką, by ją przyjęła i Stolica Apostolska i Europa. Prawa rękojmi (garentigie) nie są dostateczne, nie zostały przez Kościół przyjęte, nie były nigdy sumiennie przez rząd wykonane. Trzeba więc koniecznie szukać innego wyjścia, bo od rozwiązania kwestyi rzymskiej zależy przyszłość włoskiej jedności.

Tak pisze p. Jacini, a ma jeszcze tę zaletę, że wypowiedziawszy z całą otwartością prawdę, nie ogranicza się na stanowisku biernem, ale stawia natychmiast wnioski dla zaradzenia złemu. Tu jednak w całej sile występuje słaba strona, nie rozumowania autora, ale położenia Włoch. Rzym zajęto, istytucye katolickie zniesiono, prawodawstwo bezwyznaniowe wprowadzono, wszechwładztwo państwowe uznano, a kiedy się pokazuje, że źle się stało, lekarstwa na chorobę znaleść nie można. Cofnąć się niepodobna, a iść naprzód dalej, to oczywista zguba. Byli tacy jak Capponi, hr. Sclopis, podobno La Marmora, co doradzali zdobyć się na odwagę, wyjść z Rzymu i czy to powrócić do Florencyi, czy osiedlić się w Medyolanie, czy nawet cofnąć się aż do Turynu, ale póki czas uciec z nad Tybru. Takie heroiczne rady nie bywają zwykle usłuchane, a wiedząc o tem Jacini, sam może nie mając tyle co tamci odwagi, czepia się półśrodków. Papież żaden, ani Pius, ani Leon, ani żaden z następców pensyi nie przyjmie, a świat katolicki na takie umniejszenie godności Głowy Kościoła nie przystanie, trzeba więc

naokoło Rzymu stworzyć rodzaj majoratu, którego Papież byłby właścicielem nieodpowiedzialnym, a do którego rząd nie miałby prawa się wtrącać. Uposażenie to Kościoła powinno być zagwarantowane przez Włochy, a pozostawać pod protekcyą państw katolickich. Pan Jacini nie jest pewny, czy projekt jego przyjęty zostanie, ale zdaje mu się, że bądź co bądź trzeba koniecznie szukać wyjścia z położenia, już dzisiaj bardzo trudnego, a mogącego stać się powodem upadku królestwa.

Przyznać nie chciał, że właśnie nie ma wyjścia z położenia, stworzonego wypadkami *quorum pars magna fuit*, powrócić do dawnego stanu niepodobna, bo jak w życiu prywatnem, tak w życiu narodów, naprawić złe nie zawsze można, trzeba je najczęściej okupić pokutą i przyjąć zasłużoną karę. Nie on i nie jego przyjaciele polityczni są dzisiaj panami ruchu, oni co go wywołali, użyli za narzędzie, a sami stać się musieli jego narzędziem i patrzyć ubezwładnieni, dokąd prowadzą zasady rewolucyjne, ogłoszone za ewangelią społeczeństwa. Nie widzi też, że projekt jego nie rozwiązuje kwestyi, bo zapewniając wprawdzie niezależność materyalną Stolicy św., nie zastrzega jej niepodległości politycznej i że Papież, uposażony, nie będzie jeszcze Papieżem wolnym. Broszura człowieka, który strawił życie w działalności politycznej, a w jedności włoskiej zajmuje poważne i znaczące stanowisko, staje się tylko jednym więcej dowodem, że dla wolności Kościoła i zapewnienia praw jego konieczną jest niezależność zupełna Stolicy św. w ten sposób, jaki jej rozwój dziejowy chrześciaństwa wytworzył i do jakiego musi powrócić społeczeństwo po długich i ciężkich wstrząśnieniach. Gdyby w chwilach szału, mogło co skutecznie na ludzi podziałać, to powinien zastanowić koła polityczne fakt, że te same zdania zatwierdza dzisiaj jeden z koryfeuszów ruchu, jakie od pierwszego dnia rewolucyi postawił Pius IX, i że p. Jacini dopiero po dwudziestu latach doświadczenia przychodzi do tego samego przeświadczenia, co Kościół oparty na zasadach publicznie wypowiedział przez usta episkopatu zebranego w Rzymie w 67 roku. Ale rewolucya nie zatrzyma się w pół drogi, naprawić złego nie jest w stanie, a bodaj, czy p. Jacini nie dożyje jeszcze we własnym kraju dni takich, którychby wolał nie widzieć.

W Bolonii postawiono temi dniami pomnik Ludwikowi Galvani niegdyś profesorowi tamtejszego uniwersytetu, zmarłemu w pierwszym dziesiątku naszego wieku. Naturalnie obchód odbył się ze zwykłym ceremoniałem przyborów masońskich, reprezentacyą oficyalną lóż włoskich i sztandarami towarzystw republikańskich. Należało się publiczne uznanie i uczczenie człowiekowi, któremu postęp nauk tyle winien, ale rząd skorzystał ze sposobności, by stworzyć demonstracyę rewolucyjną i anti-religijną. Lud tak obojętnie patrzy na sprawę publiczną, zniechęcenie tak panuje ogólne, że od czasu do czasu galwanizować usiłują ulicę, by przypomnąć o istnieniu jedności. W krajach poważnych, u narodów mających poczucie swej siły, wszystkie te elektryzacye są niepotrzebne, bo organizmy zdrowe nie znoszą sztucznych środków, rozwijają się normalnie, a jak człowiek zdrowy o zdrowiu własnem nigdy nie mówi, tak samo naród pewny siebie, nie przechwala się ze swych patryotycznych uczuć. Rewolucya stawiając pomnik Galwaniemu, ciężką zadała krzywdę jego pamięci, bo on sam byłby się jej wyparł dziś, jak się jej wyparł za pierwszej rewolucyi francuskiej. Gruntownie pobożny i przywiązany do Kościoła, złożył urząd, jak tylko do Bolonii weszły wojska francuskie, by nie złamać przysięgi złożonej Papieżowi, jako swemu prawowitemu monarsze. Usunął się od życia publicznego i resztę lat przepędził prawie w nędzy, ale z wielką godnością, otoczony ogólnym szacunkiem. Przed śmiercią kazał się zapisać na tercyarza zakonu św. Franciszka i pochować się w habicie. Podczas panowania republiki głośno swe zasady wyznawał i nie lękł się prześladowania, ale niemógł przeczuć, że ta sama rewolucya w siedmdziesiąt lat później, za swego mistrza go ogłosi i użyje jego imienia na sztandarze dla swej propagandy. Nie pierwszy raz fałsz odgrywa rolę urzędową we Włoszech. Za ten sam sztandar służył lat temu kilka Savonarola i Dante.

Wiedeń 23 listop. Na ostatniem posiedzeniu komisyi podatkowej, na którem obecni byli kierownik ministerstwa skarbu p. Chertek i radca ministeryalny Elsner, toczyły się dalsze obrady nad nowelą o podatku gruntowym. Kierownik ministerstwa skarbu oświadczył, że do oznaczenia podatku potrzeba jeszcze bardzo wiele robót wstępnych. Najpierw trzeba jeszcze ukończyć oszacowania i i przegląd powiatów. Następnie sprostować należy stan posiadłości, wygotować indywidualne arkusze w liczbie półczwarta milionów sztuk i zarządzić ich doręczenie. Te trzy prace wymagają najmniej siedem miesięcy czasu. Dopiero około września będą się mogły zgromadzić komisye reklamacyjne, co znowu wymagać będzie badań i legalizacyj. Trudno, aby przed następującym z kolei latem komisye krajowe mogły rozpocząć swą czynność. Sądząc ze stanowiska obecnego prawnego terminu, potrzebaby jeszcze trzech lat do rozłożenia podatków. Obecna nowella ma na celu oszczędzić czas i koszta. Potrzeba regulacyi podatku gruntowego daje się czuć wszędzie; osobliwie w Galicyi zachodzi wiele jaskrawych wypadków przeciążenia i nieprawidłowości; opodatkowano tam ludzi, którzy wcale nic nie mają. (*Słuchajcie!*) Co ma zaradzić złemu, musi być przyspieszone. Gdyby rzecz cała miała być znowu przewleczoną i zbałamuconą w drodze ustawodawczych zmian zasadniczego znaczenia, to lepiej byłoby prowadzić czynność na podstawie obecnej ustawy.

Dep. Walterskirchen i dep. Edlmann oświadczają się w tym samym duchu, a przeciw wnioskom dep. Krzeczunowicza.

Przewodniczący ks. Lobkowitz, występuje przeciw dwom zasadom ustawy o podatku gruntowym, t. j. przeciw zmienności i kontyngensowaniu podatku. Mowca stawia następujące wnioski: 1) Rozkład podatków nastąpić ma nie w drodze repartycyi pewnej ustawą oznaczonej sumy głównej, ale w drodze oznaczenia procentu od zbadanego czystego dochodu, który to procent oznaczony być ma drogą ustawodawczą od 15 do 15 lat. 2) Trzymać się należy stałego terminu, od którego nastąpić ma rozkład podatku według nowej ustawy. Oba wnioski wraz z wnioskami dep. Krzeczunowicza mają być odesłane do podkomisyi złożonej z siedmiu członków.

Dep. Krzeczunowicz oświadcza, że główny powód, dla którego przemawia za sprocentowaniem podatku gruntowego, w tem polega, aby nie stworzono precedensu kontyngensowania innych podatków. Już w poprzedniej Izbie zasada kontyngensowa nawet przy podatku dochodowym znalazła tylko słabą mniejszość — a mowca spodziewa się, że przy obecnym składzie Izby nie pozostanie z swem zdaniem w mniejszości. Zamiarem jego jest przyspieszyć *definitivum*, podczas gdy inni starają się o bardzo długie *prowizoryum*. Mowca popiera wniosek ks. Lobkowitza.

Dep. Dr Granitsch zarzuca, że wnioski dep. Krzeczunowicza mają na celu zapewnienie Galicyi istniejących bonifikacyj jeszcze przez jeden rok, ale byłoby to niesprawiedliwością wobec innych krajów. Mowca prosi o niewybieranie komisyi i o skrócenie rozpraw przez przystąpienie do rozprawy szczegółowej nad przedłożoną nowellą.

Dep. dr Menger również podnosi, że ustawa o podatku gruntowym wyjdzie na korzyść głównie Czechom i niektórym krajom alpejskim. Ale tu nie chodzi o stanowisko prowincyonalne, lecz o finanse państwowe, które wymagają koniecznie załatwienia ustawy o podatku gruntowym.

Po przemówieniu dep. Dr Widersperga i dep. Dr Poklukara obrady przerwano.

— Tegoż samego dnia odbyła posiedzenie komisya ekonomiczna na którem najpierw zabrał głos deputowany dr Sochor, który oświadczył się przeciw zniesieniu brodzkiego okręgu cłowego.

Radca dworu Baumgartner odparł, że rząd nie może zezwolić na przedłużenie terminu; przeciwnie, zdaniem jego należy pragnąć jak najrychlejszego zniesienia brodzkiego okręgu cłowego. Przy zaprowadzeniu tego kroku rząd gotów jest ile możności jak najbardziej uwzględnić wszystkie usprawiedliwione interesa Brodów.

Deputowany Wickhoff zainterpelował rząd, czyby z okazyi zniesienia brodzkiego okręgu cłowego nie można uzyskać od rządu rosyjskiego jako kompensaty pewnych ułatwień?

Następnie przemawiali jeszcze deputowani Kallir i Isbary, poczem zabrał głos radca sekcyjny, baron Kalchberg, odpowiadając na zapytanie dep. Wickhoffa, że w roku 1875 nawiązano z rządem rosyjskim rokowania, które doprowadziły do podpisania protokółu. Protokół ten nie podobał się w swoim czasie komisyi, z drugiej zaś strony Rosya od owego czasu nie prosiła już nigdy o zniesienie brodzkiego okręgu cłowego, lecz zaprowadziła potrójną straż graniczną i obecnie nie przywiązuje już do tego żadnej wagi, będąc pewną, że brodzki okręg cłowy i bez jej starań musi być zniesiony. Dlategoteż nie rozpoczęto żadnych rokowań, do których zresztą od roku 1877 nie było żadnej sposobności.

Deputowany Lenz zwrócił uwagę na budowę kolei rosyjskich, które przynoszą Brodom wielkie korzyści.

Deputowany Bodyński oświadczył, że on i jego koledzy gotowi są do wszelkich ofiar dla miasta Brodów, o ile przez to nie będzie uniemożliwioną sankcya przedłożonej ustawy i w tym duchu interpeluje reprezentantów rządu.

Po przemówieniach deputowanych Dr Sochora, Isbaryego, Wagnera, Krzysztofowicza, barona Schwegla, oświadczył minister handlu baron Korb-Weidenheim, że rząd obstaje stanowczo przy ustawie, ponieważ wszystkie projekta ustaw odnoszących się do Dalmacyi, Istryi, Bośni i Brodów stanowią jedną całość, w której ułożono się już z Węgrami. Rządowi zależy bardzo na tem, aby wolne porty tryesteński i fiumański zostały wkrótce zniesione a zmierzające do tego układy z Węgrami napotkałyby na trudności, gdyby w przedłożonym właśnie projekcie zostało cokolwiek zmienione.

Następnie uchwalono rozpocząć specyalną debatę nad projektem rządowym a na sprawozdawcę wybrano dep. Klaicza.

Anglia.

W dniu 17 b. m. obchodzili, jak donosi *Times*, emigranci polscy w historycznem Towarzystwie polskiem w Londynie w Sussex Chambers na Duke-Street, 25-tą rocznicę śmierci lorda Dudley Stuarta rzecznika sprawy polskiej. Przewodniczący zebraniu major Szulczewski wyraziwszy hołd wdzięczności dla pamięci wielkiego obywatela, przypomniał że lord Dudley Stuart przepowiedział, opierając się na studyach historyi i zdobyczach Rosyi, jakby wieszczym duchem wszystko, co się już stało i co się jeszcze stanie, gdyż kwestya wschodnia nie została dotąd załatwioną; „Jeżeli, rzekł mowca, rzucimy okiem na Europę, Rosya wbrew traktatowi berlińskiemu, zyskała w Bułgaryi i między ludnością słowiańską przewagę i wpływ, który ostatecznie wyjdzie na szkodę Austryi, na której świeżem przymierzu z Niemcami, a raczej z ks. Bismarkiem, żaden wytrawny mąż stanu polegać nie może. Zwracając się ku Azyi, widzimy Rosyę zwiększoną znacznym obszarem terytoryów; jej armie posuwają się stopniowo niepokonane najgroźniejszemi klęskami, bez względu na przelew krwi i stratę pieniędzy, ku granicom cesarstwa indyjskiego, temu przedmiotowi ich ambicyi i zazdrości względem Anglii, a wszystko to dzieje się pod pozorem chronienia swych granic przed dzikiemi plemionami i jakoby dla szerzenia cywilizacyi między niemi. Lecz któż w tem nie widzi zamiarów owładnięcia posiadłości angielskich w Indyach, uwidocznionego usiłowaniem Rosyi utwierdzenia swego wpływu w Afganistanie, jako silnej podstawie dalszych swych intryg? Nigdy słowa lorda Dudley Stuarta powiedziane w Izbie niższej w r. 1836 „że zapewnienia Rosyi nie zasługują na wiarę; zawiera ona uroczyste traktaty, uroczyste przymierza, a im uroczystsze i bardziej obowiązujące są w słowach, tem pewniej były pogwałcone“ nie otrzymały lepszej i dobitniejszej illustracyi nad obecną politykę Rosyi względem Chiwy i Turkestanu. Na szczęście rząd angielski czuwa teraz bacznie nad temi głęboko obmyślanemi planami i w zupełności gotow jest stawić czoło niebezpieczeństwom, jakiemi zagrożone jest panowanie angielskie w Indyach. Aby módz działać przeciw tej subtelnej polityce, trzeba Rosyi stawiać przeszkody we wszystkich kierunkach, a naturalną zaporą przeciw jej szerzeniu się w Europie, jest odbudowanie Polski. Jakkolwiek trudnem wydaje się załatwienie tego wiekowego problemu, nie jest iednak niemożebnem, zważywszy obecne odosobnenie Rosyi w Europie i jeżeli Polska otrzyma pomoc Austryi. W wykonaniu tego dzieła, znajdzie Austrya, której światłemu Monarsze zawdzięcza Galicya obronę swego języka, religii i aspiracyj narodowych, w swoich polskich poddanych chętne i potężne narzędzie, podczas gdy niepokonana żywotność narodowa i nigdy nie gasnący patryotyzm Polaków w innych częściach ich podzielonej ojczyzny, pewną są rękojmią ich gorącego współdziałania. Jako dowód tego, z dumą możemy wskazać na festyn narodowy który się odbył w Krakowie w zeszłym miesiącu, dla uczczenia jubileuszu naszego najznakomitszego poety i pisarza: Kraszewskiego. Z tego powodu zgromadzili się reprezentanci z najodleglejszych stron Polski i polska emigracya rozrzucona po całym globie, aby złożyć hołd jenjuszowi i patryotyzmowi, jaki przepełnia liczne dzieła naszego dostojnego rodaka, i publicznie objawić gorące nasze życzenia dla tryumfu naszej ojczyzny, nieprześladowane i niepowstrzymywane przez rządzące władze. Taki objaw narodowego uczucia i słusznych nadziei po za plecyma Rosyi, ma nieodzownie pewne polityczne znaczenie i prowadzi do wniosku, że sprawa nasza nie przepadła; a niktby się tem bardziej nie cieszył niż przyjaciel i dobroczyńca którego przedwczesnej straty Polska nie przestanie opłakiwać.“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 24 listopada.

Wczoraj rannym pociągiem odjechał Arcyksiążę Albrecht, a dzisiaj książę Croy.

— Towarzystwo Ś. Łukasza, o którego zawiązaniu i celach donosiliśmy w właściwym czasie, rozesłało odezwę do biskupów wszystkich trzech obrządków w Galicyi, oddając pod ich opiekę swoje usiłowania. Towarzystwo otrzymało już przychylne odpowiedzi z pochwałą celu pobudzenia sztuki religijnej w kraju, oraz zapewnienia poparcia i udziału od X. kardynała Ledóchowskiego, biskupa krakowskiego X. Dunajewskiego i od biskupa przemyskiego X. Hirschlera; oczekuje zaś odpowiedzi innych pasterzy.

— W sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego przez pomyłkę podano, że rozprawę o Suchotach płucnych czytał Dr Smoleński, gdy tymczasem czytał ją Dr Ponikło, asystent Kliniki lekarskiej.

— Jak już donosiliśmy, w piątek d. 28 b. m. odbędzie się wieczorek muzyczno-literacki ku uczczeniu zgonu Adama Mickiewicza. Bilety za okazaniem zaproszenia można będzie nabywać od środy w hotelu Saskim. Osoby, które dotąd zaproszenia nieotrzymały, zechcą się zgłosić do Czytelni akademickiej przy ul. Wiślnej.

— Wczoraj wieczór odebraliśmy telegram donoszący o zgonie hr. Ksawerego Branickiego. Umarł on w sobotę w Egipcie, dokąd przed miesiącem udał się był wraz z żoną i profesorem Wagą wprost z Krakowa. Hr. Branicki zachorował w Siut na febrę *perniciosa* i tam zakończył życie.

— We wtorek 25 b. m. wystąpi w tutejszym teatrze p. M. Friedberg, najsławniejszy i najlepszy skrzypek jakiego konserwatoryum wiedeńskie w ostatnich latach wydało. Wtorkowy koncert interesuje Krakowian o tyle więcej od innych, że p. Friedberg jest dzieckiem naszego grodu, a niespełna przed 20 laty grał tu na koncercie jako 5-letni chłopczyk z wielkiem powodzeniem. P. Friedberg po ukończeniu konserwatoryum był członkiem orkiestry nadwornej opery w Wiedniu i bardzo często zastępował tamże mistrza swego Helmesbergera. Potem był koncertmistrzem w orkiestrze Bilsego w Warszawie, gdzie solami swemi zachwycał słuchaczy, i bardzo miłe wspomnienie zostawił po sobie w Warszawie. Obecnie jest dyrygentem orkiestry fisharmonicznej w Berlinie. Przybywa do swego rodzinnego miasta z Wiednia, gdzie grał koncert w Tow. muzycznem i jak czytamy w najpoważniejszych dziennikach wiedeńskich zjednał sobie wielkie uznanie w całym świecie muzykalnym tamtejszym.

— W Muzeum techniczno-przem. będzie miał jutro we wtorek od godz. 12ej do 1ej publiczny wykład Dr. Kazimierz Morawski docent uniw. Jagiellońskiego: „Historya i zabytki miasta Pompei“.

— Rozpoczął się w drukarni *Czasu* druk pierwszego tomu od dawna oczekiwanego dzieła X. Waleryana Kalinki *Sejm czteroletni*. Będzie to, jak wiadomo, dalszy ciąg historyi ostatniej przedrozbiorowej epoki, pióra znakomitego autora, który po długich i mozolnych studyach we wszystkich archiwach europejskich, a mianowicie berlińskich, opracował pamiętne chwile naszych dziejów z wdziękiem i bystrością, godnemi Macauleya. Tom, o którym mowa, wynosić będzie czterdzieści arkuszy druku, a ukazanie się jego tem będzie pożądańszem, że zawiera opis czasów wielce zbliżonych pod względem politycznym do obecnego położenia stworzonego wojną turecką, a zwłaszcza zbliżeniem się Niemiec do Austryi, oraz pozornem czy prawdziwem oziębieniem stosunków z Rosyą.

— Wczoraj o godz. 7ej wieczór przed ołtarzem NP. Maryi w kościele na Piasku pobłogosławił X. biskup Dunajewski związek małżeński Dra Leona Kulczyńskiego, profesora gimnazyum św. Anny, z panną Jadwigą Estreicherówną, córką dyrektora biblioteki Jagiellońskiej Dra Karola Estreichera i Stefanii z Grabowskich, a wnuczką śp. Ambrożego Grabowskiego. Niezwykle liczne grono krewych i przyjaciół stanowiło orszak weselny, a kościół przepełniony był publicznością.

— Doszło nas nie zbyt dawno chociaż jeszcze przed wakacyami pismo jednego z ojców mającego synów w szkołach, który narzekał na temata ćwiczeń pisemnych dawane uczniom do wyrobienia; niezadługo potem otrzymaliśmy drugie, a wczoraj trzecie podobnego rodzaju pismo. Nie mamy zwyczaju mieszać się między uczniów a nauczycieli, skoro jednak złe widocznie nie w jednej zagnieździło się szkole, musimy zwrócić uwagę przełożonych władz bliższych i dalszych, że kwestya zadań pisemnych istotnie lepszej wymaga kontroli. Powołamy się na przykłady. I tak uczniowi w kl. VII zadano temat: „Skarga a Demostenes pod względem ich stanowiska politycznego“, albo po niemiecku: „Ueber den Werth der öffentlichen Meinung“, a dziewczętom młodym „Porównanie prawodawstwa Justyniana z innemi prawodawstwami“. (*Sic*). Do czegóż to prowadzi? że albo ktoś starszy musi zrobić, bo uczeń lub uczennica podołać nie mogą, a nauczyciel lub nauczycielka gotowi postępek dać zły, jeśli zadanie nie będzie zrobione, albo też, gdy nie ma się pomocy, natenczas albo się „odbija“ z książki, albo się tłumaczy z obcych języków. Ćwiczenia pismienne kształcić mają umysł, niechajże go nie zabijają. Należy przeto baczną zwracać uwagę na temata i nie dopuszczać takich, które rażą brakiem świadomości, co umłe i wiek znieść mogą.

— Wczoraj wieczór Wojciech Dudek, wyrobnik z Tenczynka, posprzeczawszy się z swą siostrą Franciszką Dudkówną, lat 31 liczącą, pobił ją. W czasie tego zajścia spadła chustka z głowy Dudkówny do upustu Rudawy po lewej stronie mostku, prowadzącego pod młynami królewskiemi z ulicy Krupniczej ku Rajskiej. Usiłując chustkę wydobyć, wpadła Dudkówna do upustu, który w tem miejscu zwykł być zakrywany, wówczas był otwarty. Ciało Dudkówny wydobyto wprawdzie zaraz z upustu za młynami królewskiemi, dokąd takowe prąd wody uniósł i odwieziono do szpitala Ś. Łazarza, lecz nie zdołano jej przywrócić do życia. Wojciecha Dudka odstawiono do sądu, a przeciw winnym zaniedbania nakrycia Rudawy w miejscu opisanem, zarządzono dochodzenie karne. Pociągnięto także do odpowiedzialności Samuela Fischera, szynkarza, w którego pobliskim szynku pod L. 14 przy ul. Krupniczej obydwoje Dudkowie podpiwszy sobie, wszczęli pomiędzy sobą kłótnię.

— W sobotę d. 29 b. m. odbędzie się w Oświęcimiu wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Dochód przeznaczony na pomnik.

— W Tarnowie uwięziono na wezwanie z Wiednia, bogatego dostawcę potrzeb dla tamtejszej załogi Hersza Rappaporta, po odbyciu rewizyi u niego i w składach wojskowych.

— **Lwów** 23 listopada.

Dziś rano umarł tu w pełnej sile wieku Radca dworu i prezes tutejszego Sądu krajowego Dr Kornel Tarnawski. Jeszcze kilka dni temu był czynnym w biurze i zajmował się ze zwykłą gorliwością sprawami urzędowemi. Choroba wątroby rozwinęła się nagle w ostatnich kilku dniach i położyła kres życiu pełnemu zasług i gorliwej pracy. Kto znał tego męża nieposzolitych zdolności, zalet towarzyskich i wrodzonej dobroci serca, pojmie iż niespodziewana śmierć jego silne sprawiła u nas wrażenie. Jestto strata zarówno bolesna dla sądownictwa, dla którego ogromne u nas położył zasługi jak i dla naszego społeczeństwa. O ile wiem przez krótki czas swego urzędowania w Krakowie zjednał sobie ś. p. Kornel Tarnawski i tam serca wszystkich, z którymi go łączyły stosunki, dla tego też i wasze miasto nie obojętnie przyjmie wiadomość o jego zgonie.

— Dyrekcya lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych nabyła na tegorocznej wystawie we Lwowie następujące dzieła do losowania: obrazy olejne: Rybkowskiego Tadeusza „Polowanie na słomki“ 200 złr. Łaszczyńskiego Bolesława „Widok z porto d'Anzio na miasteczko Netunno“ 220 złr. Grabińskiego Henryka dwa krajobrazy, po 60 złr. Brochockiego Walerego „Chata za wsią“ 120 złr. Stankiewicza Aleksandra „Typ pastuszka włoskiego“ 60 złr. Z akwarel: Tepy Franciszka portret ś. p. jenerała Józefa hr. Załuskiego 150 złr. Kossaka Juliusza „Myśliwi“ 100 złr. Młodnickiego Karola „Głowa kobiety z okolic Żurawna“ (rysunek kredą) 50 złr. Gryglewskiego Aleksandra „Wnętrze sali honorowej w zamku warszawskim“ 150 złr. Tegoż „Część wewnętrzna kościoła P. Maryi w Gdańsku“ 150 złr. Z rzeźb: Mikulskiego Feliksa „Niewolnik“, popiersie z terrakoty, 100 złr. Nadto zakupiła dyrekcya do losowania kilka odbitków *avant la lettre* cennego sztychu Henryka Redlicha „Unia Lubelska“ podług obrazu Matejki; na premię zaś tegoroczną przeznaczyła sztych większych rozmiarów podług Van Dyka „Opłakiwanie Chrystusa“. Losowanie odbędzie się d. 31 grudnia.

— Na obchód urodzin księżnej Dagmary, żony Carewicza, d. 26 b. m. nakazaną została w Warszawie iluminacya w następujących słowach: „z nastaniem zmroku obywatele mogą iluminować swoje domy“.

— Pani Eliza Orzeszkowa i spółka otworzyła w Wilnie księgarnię.

— O zamordowaniu kapłana w kościele w Horce pod Ołomuńcem d. 20 b. m. znajdujemy w *N. Zeit* następujące szczegóły: proboszcz Wyslouźil odprawił mszę stą a potem odbył chrzest i kiedy wracał od chrzcielnicy do zakrystyi zaczepił go Jan Beza, zupełnie mu nieznany i dobywszy pistolet o dwóch rurkach, dał ognia. Kapłan padł przeszyty w piersi kulą, która wyszła przez plecy. Beza wstąpił potem na stopnie ołtarza i drugim strzałem ugodził się w samo serce. Powód tej zbrodni jest niewiadomy, chyba wogóle nienawiść, gdyż zbrodniarz, który tego lata odsiedział dwa lata więzienia za kradzież, a poprzednio 18 lat za otrucie żony, dał się z tem słyszeć, że musi jakiego księdza zabić. Gdyby go za otrucie żony powieszono, niebyłby drugiego popełnił morderstwa.

— Antykwaryusz wiedeński Salomon Weininger umarł d. 21 b. m. w więzieniu w Stein, gdzie odsiadywał karę za oszustwo. Procesa jego przed trzema laty wykryły różna oszustwa w sferze sztuki i starożytności popełnione. Weininger był nietylko handlarzem osobliwości artystycznych i zabytków historycznych, ale zarazem biegłym znawcą, którego zdanie miało wagę. Mając przystęp do zbiorów i muzeów prywatnych, umiał on zamieniać zręcznie kosztowne zabytki za fabrykaty tak wiernie kopiowane, że nawet znawcy nie byli zawsze w stanie rozpoznać, które są prawdziwe, a które podrobione. W ten sposób podsunął tarczę srebrną w zbiorach księcia Modeńskiego, prawdziwą zatrzymawszy sobie, i sprzedał Rothschildowi bardzo kosztowne dzieło sztuki złotniczej, które było robotą naśladowaną, gdy prawdziwą sprzedał do Anglii. Gdyby nie kradzieże ze zbiorów ks. Modeńskiego, byłby mógł dotychczas Weininger dalej zwodzić lubowników osobliwości naśladowanemi starożytnościami, gdyż nie możnaby mu dowieść, że on sam nie był oszukanym; ale kradzież tarczy rozstrzygnęła przeciw niemu.

— W Lubece odbył się w sobotę w kościele NP. Maryi ślub p. Jana Babtysty Feintucha, krakowianina, syna p. Leona Feintucha, z p. Esterą Margaretą Massmann, córką pp. Juliusza i Karoliny Massmannów, obywateli tamtejszych.

TEATR. We wtorek d. 25 listopada: Koncert p. M. Friedberga, skrzypka i koncercisty z Berlina. Komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim w r. 1879): *Krewniaki*.— Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 22 listopada gęsta mgła cały dzień; termometr od —6·5 doszedł do —0·5 C. Dnia 23 pogoda; termometr od —0·6 spadł na —4·4 C. Barometr opada; rano o godz. 7ej d. 24go stan jego był 742·5 millim., termometru —4·2 C. Wiatr północny.

— We wtorek d. 25 listopada: Ś. Katarzyny p. m.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 47 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Sokołowskiego (w Görbersdorfie): Kilka słów o leczeniu przeciwgorączkowem suchót płucnych; Smoleńskiego: Sprawozdanie z kliniki lek. krak. II O zapaleniu płuc (dok.); Sprawozdania i wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzenia Komisyi balneol. Tow. lek. krak.; E. Sawickiego (we Lwowie): Listy z podróży i z praktyki (c. d.); Wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące; Piśmiennictwo lekarskie.

Od Administracyi „Czasu“.

Na kościół katolicki w Irkucku złożył X. J. Polończyk 1 złr. 50 c.

Na pomnik Mickiewicza złożył N. N. w handlu E. Fuchsa 3 złr.; Deskur z Sancygniowa 50 złr.

Na pokrycie kosztów kamiennej balustrady na Skałce złożył X. K. Szwarc 2 ruble.

Teatr.

(*Trzeci maja*, dramat historyczny J. I. Kraszewskiego).

W braku nowości, które jeszcze nie pojawiły się na horyzoncie teatralnym, dyrekcye muszą się uciekać do sztuk starych, których dawne powodzenie, jakiego doznawały, może służyć za rękojmię, że i po kilku latach niewidzenia, przyjęte będą z takąż samą życzliwością jak dawniej, Temu to przypisać należy, ukazanie się dramatu J. I. Kraszewskiego: *Trzeci maja* na scenie krakowskiej. Utwór ten, zbyt dobrze jest znanym, abyśmy potrzebowali szerzej o nim rozpisywać się, dodać możemy, że tak jak dawniej i dziś wywołuje to samo wrażenie, dla swej podniosłej patryotycznej tendencyi. Wrażenie to potęguje się w miarę wzrostu akcyi, króra z początku posuwając się zbyt wolno, w następnych aktach silnie się rysuje i porywa publiczność. Wśród hucznych też oklasków zapadła zasłona po akcie piątym, których większa część należy się autorowi, że jednę z najpiękniejszych chwil naszej historyi ukazał nam w żywem słowie, druga dla artystów, którzy z prawdziwem przejęciem role swoje odegrali. Pierwszeństwo należy się przedewszystkiem pani Hoffmanowej, która w roli Maryi uwydatniła walkę jaką staczała między obowiązkiem a okolicznościami, w którą ją wtłoczył fatalizm. Cała jej gra odznaczała się wielką prawdą i przejęciem. P. Sobiesław jako Kierdej był sympatyczny, z zapałem mówił o wolności ojczyzny. Obok tych dwóch głównych ról wyszczególniała się gra pp. Wolskiej, Nawarskiego, Szymańskiego, i Rügera w większych rolach, oraz w mniejszych pp. Cieślińskiej, Jaśkiewicza i Galasiewicza. P. Rüger zwłaszcza dowiódł znowu, że ma prawdziwe zdolności, które obok zewnętrznych warunków, jakich mu natura nie poskąpiła, zapowiadają piękną przyszłość. Inne role odegrane były bez życia, blado. Nie pojmujemy dlaczego ważną rolę ambasadora powierzono p. Stępowskiemu. Gra jego, w tej roli nieodpowiadającej rodzajowi talentu przypomina żywo prowincyonalną scenę i nie podnosi postaci. Być może że że p. Stępowski w innej roli przedstawi się korzystniej.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Targ miejski.

Dnia 18 b. m. skonfiskowano na targu Katarzynie Chlipalinie i Janowi Jelonkowi, kijakom z Piasków, kiszki gotowane, wątroby i płuca, które przeniósłszy przez rogatkę Podgórską, w Rynku głównym sprzedawali; wedle zaś opinii weterynarza miejskiego, artykuły te jako cuchnące, okazały się niespożywalne i zalecone zostały do zniszczenia; Marcyannie Klimkowej z Kosocic garnuszek masła łojowatego i zarobionego.

Dnia 20 b. m. skonfiskowano Franciszkowi Jarzynie, kijakowi z Piasków, i żydówce Laje Order, tutejszej, razem siedm kilogramów mięsa krowiego, które przeniósłszy przez rogatkę Podgórską, na sprzedaż po domach roznosili; mięso to wedle opinii weterynarza miejskiego, pochodziło z bardzo chorego bydlęcia i zdrowiu ludzkiemu szkodliwe, dla tego też zaraz zniszczone zostało; Maryannie Pruszkiewiczowej, przekupce tutejszej, koszyczek jaj zepsutych, zdrowiu ludzkiemu szkodliwych, które zniszczone zostały.

Dnia 21 b. m. skonfiskowano na targu ze względów sanitarnych Zofii Jałoszynie z Lasowy garnuszek masła, które było zwierzchu żółte a ze spodu łojowate i cuchnące.

Kraków, 22go listopada. *Siermontowski*, kom. targ.

Wrocław 14 listopada.

Płacono za przenicę w miejscu na 200 funt. po 21·20 mrk. Żyto na 200 fnt. po 17·10 mrk.— Owies na 200 funt. po 13·80 mrk. Rzepak na 100 kilg. netto po 23·25—mrk. Olej po 57·—mrk. Spirytus po 58·60. Kukurydzę po 14·30 mrk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Bruksella 22 listopada. *Indép. belge* utrzymuje, że z powodu ciągłych twierdzeń prasy ultramontańskiej, iż Papież dał biskupom instrukcye wprost przeciwne temu, co mieści w sobie korespondencya dyplomatyczna przedłożona Izbie, ministerium żądać zamierza od kuryi rzymskiej nowych wyjaśnień.

Bruksella 22 listopada. Na zgromadzeniu liberalnego stowarzyszenia wyborczego deputowany Paweł Janson, jeden z przywódzców lewicy, rzekł, iż wie o istnieniu listu papieskiego, który świadczy o zupełnej zgodności Leona XIII z biskupami belgijskimi co do kwestyi szkolnej. Janson żąda przeto od ministra Frère-Orban, aby zalecił Izbie zerwać z Watykanem.

Londyn 22 listopada. Bióro Reutera donosi z Aden pod dniem dzisiejszym: W skutku groźnej postawy Abissynii wobec Egiptu, łódź działowa angielska „Seagull“ wysłaną została do Massni dla obrony własności zamieszkałych tam Anglików.

Dublin 21 lutego wieczór. Dziś odbył się w rotundzie liczny meeting, pod przewodem Graya, aby protestować przeciw świeżym aresztowaniom. Obecni byli członkowie parlamentu należący do partyi *Home rule*. Mowy niektóre były bardzo namiętne. Uchwalono kilka rezolucyj, między niemi naganę rządu za dowolne aresztowania naruszające ustawę konstytucyjną, które osłabiają zaufanie do bezstronnego wykonywania ustaw. Zgromadzenie wzywa naród irlandzki, aby wszelkiemi drogami konstytucyą dozwolonemi naganił postępowanie rządu. Rząd udzielać będzie zapomogę zwrotną za małym procentem na najem robotników w Irlandyi.

Madryt 21 listopada. Kongres po długich rozprawach odrzucił znaczną większością projekt ustawy względem wolnego dowozu zboża zagranicznego.

Belgrad 22 listopada. Minister skarbu Jowanowicz podał się do dymisyi i tę przyjął książę. Następcą jego ma zostać szef sekcyi Stefan Popowicz, zwolennik ceł opiekuńczych.

Konstantynopol 22 listopada. Aleko basza po posłuchaniu u Sułtana, wróci jutro do Filipopola.

Konstantynopol 22 listopada. Konferencye greckie odroczone będą przez ten tydzień. W orszaku Bakera baszy nie ma ani jednego Anglika.

Kair 22 listopada. Urzędowe depesze z Chartum donoszą, że Gordon opuścił króla Abisyńskiego, nie przywiodłszy do skutku stanowczej umowy co do stosunków między Abisynią a Egiptem. Gordon jednak przybywszy do Halai zastał list króla Jana, wzywający go, aby doń przybył.

Podług wiadomości, które odbieramy z Wiednia, ministeryum hr. Taaffego ma zapewnioną bądź co bądź trwałość; nawet upadek projektu rządowego ustawy wojskowej nie sprowadzi jego ustąpienia. Projekt ten jak się zdaje nie otrzyma w Izbie deputowanych $\frac{2}{3}$ głosów. Za całą osnową projektu głosować będzie tylko prawica, to jest za dziesięcioleciem; następnie z kolei przyjdzie głosowanie nad trzechleciem i to otrzyma $\frac{2}{3}$ głosów. Tak zmieniony znacznie projekt rządowy pójdzie do Izby panów. Tu postawioną będzie poprawka przywracająca dziesięciolecie i otrzyma potrzebne $\frac{2}{3}$ głosów. Wtedy ustawa powróci do Izby niższej i może otrzyma $\frac{2}{3}$ głosów, lecz choćby znowu upadła, ministeryum nie ustąpi. Jak wielkiej wagi jest dla monarchii, aby stan armii na dziesięć lat był zapewniony nie potrzebujemy podnosić; od tego zależą przymierza i całe stanowisko monarchii na zewnątrz; nikt bowiem przymierza nie będzie zawierał na trzy lata. Hr. Taaffe na konferencyi przewódzców klubów wyłożył to bardzo jasno i wymownie, dodając, iż wedle zasad konstytucyi austryackiej— niezwykłych zaiste— minister spraw zewnętrznych nie mógł się znajdować na tej konferencyi, ale że bar. Haymerle pragnie jak najgoręcej, aby przowódzcy klubów osobiście poinformowali się u niego, i że on im da wszelkie potrzebne data wskazujące konieczność uchwalenia ustawy wojskowej na dziesięć lat. Jasny i dobitny wywód hr. Taaffego, napotkał na grobowe milczenie ze strony wiernokonstytucyjnych, a gdy je przerwał jak wiadomo p. Grocholski, wiernokonstytucyjni pozostali niezachwiani przy swojej opozycyi i do dziś dnia trwają w niej; tem to jest dziwniejsze, że jeżeli im idzie o rękojmię, to mają dostateczną w tem, iż corocznie Izby uchwalają sumy potrzebne na utrzymanie armii. Nie przeczymy jednak wcale, iżby niepotrzebne były pewne zapewnienia ze strony rządu co do polityki zewnętrznej przy uchwaleniu ustawy wojskowej na dziesięć lat; ale zdaje się, że wiernokonstytucyjnym nie o to idzie, ale o dokuczenie ministerstwu. Wobec tak ważnego położenia, to bardzo poziomy wzgląd. Nam by istotnie zależało na tem, aby wiedzieć, czy posłowie nasi głosując za ustawą wojskową, nie poprą bezwiednie polityki, którą zdaje się zapowiadać niżej przytoczony przez nas złowrogi artykuł *Norda*, oraz wieść, która krąży, że ks. Ludwik Windischgrätz mianowany będzie ambasadorem w Petersburgu. I ten artykuł i ta pogłoska muszą jak najgorsze obudzić obawy, bo gdyby się sprawdziły, znaczyłyby one tyle, co zwrot do przymierza rosyjskiego, a zatem przygotowanie zguby Austryi. Artykuł *Norda* albo mówi prawdę, a wtedy odsłania tylko nadzwyczaj smutną rzeczywistość, albo chce jedynie skompromitować Austryę, a wtedy wymaga kategorycznego zaprzeczenia. Nominacya ks. Windischgrätza upatrującego jak twierdzą zbawienie Austryi w przymierzu z Rosyą, byłaby pierwszym krokiem do jednej z tych katastrof jak Sadowa, do których stronnictwo wojskowe i dworskie a idealizujące Rosyę już kilkakrotnie doprowadziło Austryę. Posłowie nasi niemogliby i nie powinni obojętnymi pozostać wobec podobnego położenia rzeczy a nie mogliby się cofnąć nawet przed zerwaniem zupełnem stosunków z dzisiejszymi w Izbie sprzymierzeńcami, gdyby jak to twierdzi *Nord*, ich przewaga chwilowa przechylić miała szalę na rzecz zgubnego i przeciwnego naturze rzeczy przymierza z Rosyą. Wszystko lepsze, jak to i to jest najważniejszem. Ciężką wzięliby odpowiedzialność i wobec kraju i wobec monarchii posłowie nasi, gdyby przedewszystkiem nie zwrócili uwagi na tę stronę położenia i do niej nie zastósowali całego swojego zachowania się.

Nie możemy także nic pomyślnego zapisać o sejmach, zdaje się, iż nie należy już się łudzić, sejmy nie będą zwołane przed wiosną. A fakt ten pozostanie wielkim grzechem ministeryum hr. Taaffego stawiającym w rażącej sprzeczności teorye jego rządów z praktyką i przynoszącym istotną ujmę krajom koronnym a zwłaszcza Galicyi. Wydziały mają otrzymać upoważnienie zastosowania zeszłorocznych budżetów. W interesach materyalnych coraz wyraźniej odrysowują się przewidziane i nieuniknione sprzeczności między Czechami i Polakami. W komisyach posłowie nasi już często natrafiają na opór Czechów. Jednak w ważnej sprawie terminu reklamacyj co do podatku gruntowego zrobili oni posłom naszym ustępstwo. Nietaktowna mowa p. Riegera podczas obrad adresowych jeszcze jest przedmiotem rozmów; sami Czesi poczytują ją za klęskę narodową. Hr. Clam-Martinitz jest o wiele ostrożniejszy; o wiele zaś istotnie umiarkowańszym jest hr. Hohenwart, lecz tego przyjaciele pchają w kierunku reakcyjnym.

(Z Koła polskiego). Koło polskie na posiedzeniu d. 18 b. m. obradowało nad sposobami wprowadzenia do noweli zmieniającej ustawę z d. 6 kwietnia 1879 r. o regulacyi podatku gruntowego, zasad, które Koło od lat kilku popierało i także teraz popierać postanowiło: 1) by podatek gruntowy nie był rozłożony tymczasowo przed rozstrzygnięciem reklamacyj, lecz stale po ich załatwieniu; 2) aby komisya centralna rozstrzygała o całości po załatwieniu reklamacyj; 3) aby komisye i podkomisye krajowe dla spraw reklamacyjnych pozostały w teraźniejszym składzie. Postanowiono starać się poprawkami do rządowego projektu w komisyi zmienić go odpowiednio powyższym zasadom; gdyby tego nie można osiągnąć, ułożyć nowy projekt noweli na podstawie powyższych zasad i tenże w komisyi przeprowadzić, a jeśliby nie uzyskał tam większości, przedłożyć go Izbie jako wniosek mniejszości.

Następnie toczyły się rozprawy nad wnioskiem zapowiedzianym przez księcia Lobkowica w komisyi podatkowej co do niezmienności podatku gruntowego; uchwałę odroczono aż wnioskodawca wniosek swój ostatecznie sformułuje.

Wreszcie obradowano o środkach usunięcia niewłaściwego postępowania przy rozpuszczaniu żołnierzy na urlopy i wypuszczaniu rekonwalescentów z szpitali wojskowych, którzy po odebraniu im skarbowej odzieży, często bez odpowiedniego okrycia w ostrej porze roku wracają do domu; polecona polskim członkom komisyi wojskowej, aby sprawę tę przy rewizyi ustawy wojskowej lub przy innej sposobności poruszyli i zażądali od rządu zaradzenia złemu. Poruszono także uciążliwy dla gospodarzy sposób wykonywania corocznego wojskowego spisu koni, a polscy członkowie komisyi mają także i tą sprawą zająć się.

Na posiedzeniu d. 20 t. m. Koło polskie powzięło postanowienie co do spraw będących na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby; oprócz uchwał co do spraw formalnych małego znaczenia, postanowiło Koło przy obradach nad przedłożonym Izbie przez komisyą projektem ustawy o wcieleniu Bośni i Hercegowiny do związku celnego austro-węgierskiego, głosować za całą ustawą według wniosku komisyi, wyjąwszy §. 13, przy którym uchwalono popierać poprawkę, aby z dochodów celnych oddawać na potrzeby wymienionych krajów 600,000 złr., nie przez trzy lata, jak wnosi komisya, lecz na czas nieoznaczony, to jest, aż do uchwalenia nowej pod tym względem ustawy, jak to rząd proponował.

Nadesłane z kraju memoranda przeciwko rządowemu projektowi opodatkowania nafty a w szczególności przeciw projektowanej kontroli dla poboru tego podatku, przekazało Koło polskim członkom komisyi podatkowej, dla zużytkowania przy obradach komisyi w celu obrony tak ważnej gałęzi produkcyi krajowej.

Zwracamy na tę okoliczność uwagę, że w sobotę o godzinie 3ej skończyło się głosowanie imienne w sprawie petycyi czeskiej względem obsadzenia posady prezesa apelacyj w Pradze. Czesi bardzo się o to ubiegali, aby Polacy im dopomogli, a jak nam wiadomo, posłowie nasi przyrzekli im to. Na nieszczęście przy głosowaniu brakło dwudziestu dwóch Polaków i przeciw wnioskowi komisyi nachylającemu się do żądania Czechów, utrzymał się wniosek p. Schönerera. W tym wypadku nie wiele może zależało na samej rzeczy, bo nie wielka jest doniosłość obudwu wniosków. Zważywszy jednak, że już w piątek stronnictwo autonomiczne pobitem zostało w kwestyi formalnej przy wniosku Friedmana zauważyć winniśmy, że nie jest dobrze, żeby przeciwnemu stronnictwu przez takie drobne powodzenia przybywało odwagi, podczas gdy nasze ją traci. Muszą też inne frakcye autonomiczne na zapewnioną ilość głosów polskich liczyć; za to tylko posłowie nasi mogą coś uzyskać. Tem przykrzej nam, że musimy tę uwagę zrobić, że jak nam wiadomo, posłowie polscy nie z powodu choroby lub innych ważnych przyczyn oddalających ich od Wiednia nie znaleźli się podczas głosowania, lecz przeciwnie kilkunastu z nich było w izbie jeszcze w południe a zdaje się jedynie przez nieuwagę opuścili ją przed rozstrzygnięciem sprawy.

W sobotę ukończyła wiedeńska Izba deputowanych obrady nad ustawą wcielenia Bośni i Hercegowiny do związku celnego austro-węgierskiego i przyjęła przedłożenie rządowe zaraz w trzeciem czytaniu. Wiele sprawa ta wywołała rozpraw i sporów, a jednak ma ona zaledwie drugorzędne znaczenie. Oprócz tego były na porządku dziennym tylko sprawozdania o petycyach. Dziś odbywa posiedzenie wydział do ustawy wojskowej w celu uchwalenia ostatecznego sprawozdania dla pełnej Izby; wszelako zdaje się, że przedmiot ten nie przyjdzie już w tym tygodniu na porządek dzienny posiedzenia Izby, albowiem we środę zaczyna Izba rozprawy nad ważną ustawą przeciw zarazie na bydło, które przynajmniej przez dwa posiedzenia trwać będą. Klub liberałów znów odroczył głosowanie nad kwestyą ustawy wojskowej i dotychczas nie jest pewnem, czy poweźmie w téj mierze uchwałę obowiązującą członków klubu.

O przymierzu austryacko-niemieckiem zawartem za pobytem ks. Bismarka w Wiedniu, wiadomo powszechnie, ale pierwszy raz dowiadujemy się dziś z *Norda*, że między Austryą i Rosyą istnieje tożsamość interesów na Wschodzie i że na tej podstawie nastąpiło zbliżenie się, choćby ono miało krzyżować plany przypisywane ks. Bismarkowi. Panslawizm jest, zdaniem dzisiejszem *Norda*, mrzonką, którą w Europie brano za fakt. Osobliwy ten artykuł mówi:

Zbliżenie się Rosyi i Austryi na podstawie traktatu berlińskiego, zbija przedewszystkiem fantastyczne przypuszczenie wiązane z podróżą ks. Bismarka do Wiednia. Europa wie teraz, co ma sądzić o rozciągłości i grozie niebezpieczeństwa, które miała zażegnać ugoda austryacko-niemiecka. Odwiedziny Carewicza w Wiedniu świadczyły o wzajemnem uznaniu potrzeby silniejszej, niż chwilowe różnice dzielące koła polityczne w Wiedniu i Petersburgu. Przyjazd Carewicza sprowadził austryackich mężów stanu do zdrowego ocenienia sytuacyi. Nowe porozumienie między Austryą a Rosyą nie wymaga wcale zaparcia się przeszłości. Cesarz Rosyjski nie potrzebuje wypierać się polityki pansłowiańskiej, która istniała tylko w wyobraźni rusofobów austryacko-węgierskich. Rosya nawzajem nie ma nic do żądania od Austryi, której granice działania naznaczone były traktatem berlińskim. Rosya bez ujmy swojej miłości własnej może pozwolić Austryi szukać spełnienia swej misyi na Wschodzie, gdyż sama dokonała, co zamierzyła. Rosya i Austrya mają zadanie konserwatywne tak ze względu na dążności rewolucyjne, jak i na równowagę międzynarodową, na rozwój naturalny instytucyj narodowych i na pokój Europy. Nowa ugoda austryacko-rosyjska ma ten sam cel, jak dawniej przymierze trójcesarskie, lubo na polu szczuplejszem. Stronnictwo stojące dziś u władzy w Austryi odpychało zawsze dążności, które znalazły swój wyraz w „mniemanem przymierzu austryacko-niemieckiem". Partya militarna, partya dworska i partya słowiańska w Austryi, oraz to co nazywano reakcyą, nie była nigdy niechętną Rosyi. Z takiemi żywiołami łatwo pojąć, że wykonanie programu ks. Bismarka musiałoby napotkać na trudności. Odwiedziny Carewicza dały rządowi austryackiemu sposobność zerwania z nieprzyjaciołmi Rosyi, jakkolwiek Carewicz nie wpłynął bezpośrednio na taki rezultat.

Taka jest niemal dosłowna treść artykułu *Norda*. Jeżeli przypuszczano, że Carewicz wstąpił do Wiednia dla tego, iż bawił w Gastein a głównym celem jego podróży był Berlin, to z powyższych słów organu rosyjskiego dowiadujemy się, że rząd rosyjski szuka pojednania z Wiedniem, przekonany, że mimo osobistych sympatyj cesarza Wilhelma, misya Carewicza w Berlinie nie powiodła się. *Nord* formalnie występuje przeciw ks. Bismarkowi i oznajmia bezowocność jego z hr. Andrassym porozumienia się. Przyrzeka nadto Austryi, że Rosya nie stawi jej przeszkód w dalszym pochodzie jej na Wschód, gdyż sama skończyła swoje zadanie. Tymczasem *Eastern Budget*, który ma zostawać w bliższych związkach z sferami rządowemi w Austryi, powiada, że odwiedziny Carewicza w Wiedniu były aktem prostej grzeczności i że zbrojenie się Rosyi nie wróży długiego pokoju. Dziennik ten uznaje zaś, że byłoby śmiesznością mówić dziś o przywróceniu przymierza trzechcesarskiego.

Nieobojętną jest rzeczą, że w chwili, gdy książę Oranii odzywa się z Paryża w broszurze broniącej nie tyle praw jego do tronu jako raczéj jego liberalnego sposobu myślenia, *Nordd. allg. Ztg* usiłuje wykazać, iż Holandya nie jest w stanie ostać się na przypadek wojny i że czeka ją wybór przyjęcia protektoratu angielskiego albo niemieckiego, przyczem natrąca o szkodliwości opieki angielskiéj. Artykuł ten jest przeto jakby wędką założoną na Holandyę.

W Londynie obiega pogłoska, że lord Dufferin przeznaczonym jest na wicekróla Indyj na miejsce lorda Lyttona. Ponieważ lord Dufferin, jako poseł w Petersburgu zyskał sobie przychylność rządu rosyjskiego, przeto ta nominacya jego mogłaby świadczyć o więcej pojednawczym kierunku polityki angielskiej w Azyi wobec Rosyi.

Car Aleksander ma przybyć z Liwadyi do Moskwy d. 1 grudnia a 3go wyjechać stamtąd i 4go stanąć ma w Petersburgu. *Morning Post* utrzymuje, że Wałujew ma być mianowany wice-kanclerzem.

Złe zbiory w Irlandyi wywołały, jak bywa zwykle w tym kraju w podobnych przypadkach, zatargi między właścicielami ziemi a dzierżawcami, czyli włościanami. Zawiązała się też liga, nie z samych tylko dzierżawców złożona, która wzięła za zadanie, odmawiać wprost opłaty czynszu dzierżawnego, zmuszać dzierżawców do odmowy płacenia czynszu, oraz namawiać ich, aby z bronią w ręku opierali się egzekucyi. Z powodu mów podburzających w tym duchu aresztowano w Dublinie odwokata Boyle, Killeena i agitatora dawniej już uwięzionego za spisek Fenistów, Davitta; w Connaught zaś aresztowano dziennikarza Daly. Sędzia odmówił puszczenia ich na wolność za poręczeniem. Aresztowania te dały powód do zwołania meetingów w Londynie, Dublinie i w hrabstwie Mayo, na których uchwalono protestacye przeciw samowolnym krokom rządu, oraz rezolucye wyrażające niezadowolenie, że zamiast zaradzić niedostatkowi w Irlandyi, rząd ucieka się do aresztowań obrońców ludu. Zebraniom tym przewodniczą irlandzcy członkowie parlamentu. Utworzył się także wydział wykonawczy ligi irlandzkiej, który jednak zaleca środki legalne i rozpisał składki na koszta procesu aresztowanych. Agraryjne stosunki w Irlandyi ściśle łączą się z politycznemi, a mianowicie z dążnością stowarzyszenia *Home-rule*, które stara się na drodze propagandy o zupełną odrębność Irlandyi i zamianę dzisiejszego stosunku tego kraju do Anglii na stosunek unii personalnéj. Właściciele ziemscy po największéj części angielskiego pochodzenia, obdarowani rozległemi dobrami, uważani są ciągle za obcych, zwłaszcza że i wyznaniem różnią się od ludu irlandzkiego. Myśl wykupna gruntów przez dzierżawców nie postała nigdy; nawet prywatnie nie była nigdzie zrealizowaną, gdyż sprzeciwia się temu prawo spadkowe angielskie, oparte na majoracie. Ilo razy więc zbiory wypadną niekorzystnie, kwestya agraryjna występuje w całej natarczywości.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 24 listopada *(pryw.)*. Jutro albo we środę wezwaną zostanie Rada państwa do wybrania członków delegacyi wspólnej. Jeżeli ustawa wojskowa rychło zostanie załatwioną, natenczas delegacye rozpoczną obrady 2go lub 3go grudnia, ponieważ rząd wspólny pragnie załatwienia budżetu przed końcem roku. *N. fr. Presse* donosi, że ambasadorem austryackim w Petersburgu w miejsce jenerała Langenaua zostać ma jenerał książę Windischgraetz, przebywający obecnie w Krakowie.

Paryż 24 listopada. Arcyksiężne Elżbieta i Krystyna przybyły w piątek w nocy do Biarritz a w niedzielę w południe udały się w dalszą podróż do Irun. Cesarzowa Rosyjska jedzie w poniedziałek do Florencyi.

Rzym 23 listop. Dotychczas uważają za rzecz niemal postanowioną, że w nowym gabinecie obejmie Cairoli pierwszeństwo oraz ministerium spraw zagranicznych, Depretis spraw wewnętrznych, Villa sprawiedliwości, Baccarini robót publicznych a Magliani skarbowości. Rokowania względem objęcia innych tek mają być dziś ukończone.

Rzym 24 listopada. Sprawozdanie centralnego bióra senatu o stopniowem zniesieniu podatku od mlewa, wnosi odroczenie tego kroku. Włochy głosowały w kwestyi o Arab-Tabię w duchu żądań rumuńskich.

Londyn 23 list. Bióro Reutera donosi z Capetown z d. 24 b. r. Jenerał Wolseley postanowił uderzyć na Sekocöni. Położenie w Transvaalu wydaje się mniej zagrożonem. Znaleziono mundur poległego księcia Ludwika Napoleona.

Madryt 23 list. Hrabina Montijo umarła przed przybyciem córki swojéj cesarzowéj Eugenii. Przyjazd narzeczonéj króla Arcyks. Krystyny do Pardo naznaczony jest na poniedziałek.

Konstantynopol 22 listopada. Jutro ogłoszonem będzie *irade* sułtańskie, które stanowi: Ażeby w miarę teraźniejszych źródeł przywrócić zarząd długu publicznego; przeznacza się, począwszy od d. 13 stycznia 1880 rocznie po 1,350,000 funtów tureckich na opłacenie półrocznych procentów długu wewnętrznego i zagranicznych; powtóre: roczna ta kwota będzie zabezpieczoną na dochodach z tytoniu, soli, spirytuozów, stępla, rybołostwa i jedwabiu, które po strąceniu 1 miliona funtów na rzecz konsorcyi banku ottomańskiego za poręczone zaliczki, należeć mają posiadaczom obligacyj; następnie dochodami z Cypru i Rumelii wschodniej rząd pokrywać będzie ewentualnie niedobór; oprócz poręczonych wypłat corocznych odstępuje rząd posiadaczom obligacyj długu nieodwołalnie: haracz bułgarski i należytość od Serbii i Czarnogóry, trzecią część czystego dochodu z każdego nowego podatku i zysku z podwyższenia ceł na mocy rewizyi traktatów handlowych, wreszcie przychód z patentów po odciągnięciu poprzedniem dotychczasowego dochodu tak zwanego podatku „temettu". Sposób rozkładu funduszów przyznanych administracyi długu publicznego ułożony będzie wespół z reprezentantami wierzycieli. Rząd nie może w ciągu 10 lat zmienić postanowień niniejszego *irade*, chyba za zezwoleniem i udziałem wierzycieli długu publicznego. Nakoniec *irade* ogłasza, że powyższe kroki jako tymczasowe, pozostawiają nietkniętemi prawa posiadaczy obligacyj.

Kursa. — Wiedeń 24 listopada, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·40. — Renta srebrna 70·80. — Renta złota 80·40. — Losy z r. 1860 128·—. — Akcye Banku Narodowego 839·—. — Akcye kredytowe 273·40. — Londyn 116·55. — Srebro —·—. — Napoleony 9·30. — Lombardy 82·20. — Losy z roku 1864 166·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 240·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 144·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 130·—. — Anglo-Bank 134·90. Obligacye indemn. galic. 95·25. — Losy prem. węgierskie 106·20. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 114·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 139·50. 6% Listy zast. hipoteczne 98·20. — Marki 57·57. Ruble 122·12. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 93·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 24 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 28	9 38
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony szab. płatne	99 50	— —

Listy zastawne i oblig.

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	95 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	94 —	95 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	85 75	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 85	94 —
6% listy „ banku hipot.	97 75	99 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	99 —	101 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 25	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
Priority banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 25	96 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 —	85 50

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	239 —	241 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	142 25	144 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	267 —	273 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
Losy miasta Stanisławowa	24 75	26 25

Wiedeń 22 Listopada.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 25	68 40
4⅕% „ srebrna	70 75	70 90
4% „ złota	80 30	80 45
Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 75	124 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	127 80	128 20
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	130 75	131 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	164 —	164 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	164 —	164 60
Losy Como-Rentea	29 —	—

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie	91 —	92 —
Galicyjskie	94 75	95 25
Morawskie	102 75	103 75
Niższo-austryackie	105 —	106 —
Wyższo-austryackie	101 75	102 50
Śląskie	98 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	84 25	85 —
Węgierskie	88 —	88 75
Węgier. z klauz. 1867	86 25	86 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	114 75	115 25
6% Renta węgierska złota	94 6	94 75
4½% „ „ (za Ostbahn)	74 10	74 30

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	135 [illegible]0	135 80
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	161 —	16[illegible] [illegible]0
„ „ austryackie 80 „	179 —	181 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	269 10	269 30
„ „ węgierskie 200 „	254 —	255 —
Depositen-Bank 200 „	224 75	225 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	84[illegible] —	844 —
Real-Credit-Bank 200 „	198 —	202 —
Unionbank 100 „	93 20	93 40
Verkehrsbank ogólny 140 „	120 25	120 75
Wied. Bankverein 100 „	133 7[illegible]	133 90
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr. bez%	50 —	51 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	137 —	137 50
Aussig Töplitz 210 „ „	404 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	585 —	587 —
Elżbiety 210 „ 5%	175 50	176 —
Linz-Budweis 200 „ „	160 —	161 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	148 25	148 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2285	229[illegible]
Franciszka Józefa 200 „ „	151 50	15[illegible] —
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	239 75	240 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	114 25	114 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	142 25	142 75
Nordwest austr. 200 „ „	139 —	139 50
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	84 —	85 25
Rudolfa 200	141 —	142 —
Siedmiogrodzka I. 200	109 75	110 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	263 —	263 50
Südbahn (Lombardy) 200	81 50	82 —
Süd-nord. Verb. (Fer.) 210	107 —	107 50
Theissbahn (Cisańska) 200	206 50	207 —
Tramway Wiedeń. 170	199 50	200 —
„ „ nowe 70	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200	111 50	112 —
„ Nord-Ost 200	129 25	129 75
„ Westb. Stuhlw. 200	129 25	129 75

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90	— —	— —
Liesing. browaru 100	44 —	45 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	94 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	117 —	117 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 65	100 15
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	99 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	95 —	96 —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	85 5	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	93 50	94 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	93 50	94 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	98 20	98 40
6% „ „ Włośc.	101 —	101 25
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 35	101 50
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 25	98 75
5½% Real-Creditbank 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	95 25	95 75
5½% „ Boden Credit-Institut	100 50	101 —

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. 5%	80 50	80 75
Alföld-Fiume 200 „ „	84 20	84 50
„ Em. 1874 200 „ „	83 50	83 —
Donau-Dampfsch. 300	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 —
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	83 50	85 50
Elżbiety 100 „ 4½%	96 —	96 50
„ Em. 1862 300	95 —	95 50
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 25	95 75
„ Em. 1870 200 „ „	93 20	93 60
„ „ 1872 200	96 20	96 70
„ Salzb.-Tyr. 1873 200	94 30	94 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	79 —	79 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 —	104 25
„ „ wal. austr. „	101 50	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 25	106 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 25	106 75
„ poż. 1875 r. 100 złr. 5%	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	95 20	95 60
„ „ Em. 1873 200 „ „	93 75	94 25
Fünfkirchen-Barcser 300	91 75	92 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300	102 25	102 50
„ II „ 1867 300	101 25	101 75
„ III „ 1871 300	101 —	101 50
„ IV „ 1872 300	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. kon. 4½%	88 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	81 —	81 5
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 25	84 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	87 60	87 90
„ III „ 1868 300 „ „	81 15	81 40
„ IV „ 1872 300 „ „	77 75	78 25
Morawskiej Gränzbahn 200	76 75	77 —
Neuburg Mariazell 200	75 —	— —
Nordwestb. austr. 200	96 30	96 80
„ „ Lit B. 200	91 50	91 8[illegible]
„ „ Em. 1874 200	110 25	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	49 50	50 50
„ Em. 1872 150 „ „	49 50	50 60
Rudolfa 300 „ 5%	87 75	88 25
„ Em. 1869 300 „ „	86 60	87 —
„ Em. 1872 300 „ „	86 15	86 40
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 —	101 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	74 50	74 7[illegible]
Staatseisenbahn fr. 500 3%	168 —	169 —
„ Em. 1874 500 „	— —	163 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	117 50	117 75
„ „ 200 złr. 5%	117 50	117 75
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	91 —	91 75
„ „ II Em. 5%	91 —	92 —
„ „ III „	85 50	86 —
„ „ Em. 1875 „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	95 —	95 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	77 75	78 —
„ „ II Em. 200 „ „	76 —	76 50
„ Nordost 300 „ „	77 20	77 40
„ „ złotem 200 „ „	90 —	90 50
„ Westbahn 200 „ „	80 60	81 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	79 —	80 —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. złr. 100	113 25	113 75
Premiowe Wiedeńskie „ 100	117 —	117 25
„ Węgierskie „ 100	105 25	106 25
3% „ Tureckie fr. 400	18 40	18 60
Kredytowe złr. 100	171 75	172 25
Clary „ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	106 25	106 75
Insprucka „ 20	24 75	25 25
Keglevicha „ 10%	16 50	17 —
Krakowskie „ 20	19 25	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 —	39 50
Palffy „ 42	37 —	37 25
Rudolfa „ 10%	17 75	18 —
Salma „ 42	50 —	50 50
Salzburgskie „ 20	22 —	22 25
St. Genois „ 42	44 50	45 —
Stanisławowskie „ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	3[illegible] 25	33 —
Windischgrätza „ 21	39 25	40 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 54	5 55
20 frankówki	9 31½	9 32½
Imperyały rosyjskie	9 62	9 64
Funty szterl. angielskie	11 74	11 78
Listy tureckie złote	10 62	10 65
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 80
Ruble papierowy za 100	122 —	122 25

Lwów 22 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	268 —	272 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 90	93 90
4% „ „ „ „	86 90	87 50
5% „ „ „ 37-letnie	92 85	93 90
6% „ „ Banku hipot. gal.	97 85	98 85
6% „ „ „ włościań. gal.	99 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	94 35	95 55
6% „ pożyczki krajowej	96 50	98 50
Rubel rosyjski papierowy	1 21	1 23
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 23 Listopada.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	99 75
kupon	—	166
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	95 75
kupon	—	208
4% Listy likwidacyjne	— —	84 60
kupon	—	190
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	—	—

(3002)

Za duszę ś. p.
HELENY z hr. BNIŃSKICH
Szaszkiewiczowej
odbędzie się
jako w rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
w kościele Ś. Barbary
we wtorek d. 25 listopada b. r.
o godzinie 9éj zrana
na które pozostałe dzieci Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają.

Wyprzedaż książek.

Ceny niesłychanie zniżone.

SCHMITT HENRYK. Panowanie Stan. Augusta (z rycinami J. Kossaka i W. Eliasza). Cena 1 złr. 50 c., zniż. 40 c.
PAMIĄTKA DLA RODZIN POLSKICH, 2 tomy z przedmową Bolesławity (Kraszewskiego). Cena 4 złr., zniż. 80 c.
POL W. Obrazy z życia i natury, 2 tomy. Cena 4 złr., zniż. 60 c.
BUSZCZYŃSKI. Ameryka i Europa, studyum hist. Cena 5 złr., zniż. 80 c.
ZACHARYASIEWICZ. Marek Poraj, powieść hist. Cena 2 złr. 40 c, zniż. 40 c.
PRĄDZYŃSKI. O prawach kobiety. 4 złr., zn. 80 c.
FLAMARION. Opowiadanie o nieskończoności. Cena 2 złr. 40 c., zniż. 60 c.
MILL. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2 złr. 40 c., zniż. 40 c.
SIMON J. Rzecz o szkole. 2 złr. 40 c., zniż. 30 c.
MAX-MÜLLER. O umiejętności języka, 2 tomy. Cena 9 złr., zniż. 3 złr.
X. ST. HOŁONIEWSKI. Pisma, 2 tomy. Cena 3 złr. 60 c., zniż. 60 c.
HEISIG. Przewodnik do rysunku, cyrkl. i liniow. Cena 2 złr. 40 c., zniż. 50 c.
HOFFMAN. Chemia. Cena 3 złr. 50 c., zniż. 60 c.
DZIEDUSZYCKI M. Żywot arcb. Sierakowskiego Cena 2 złr. 40 c., zniż. 30 c.
WIERZBICKI. Geometrya wykreślna, 2 tomy, z atlasem. Cena 4 złr., zniż. 1 złr. 20 c. (2838-4-6)
Adres: *K. Bartoszewicz* w Krakowie przy ulicy Batorego pod Nr. 63.

Chodząc za sprawunkami w Krakowie d. 6 października spostrzegłam, że niemam pugilaresu, w którym się znajdowało kilkadziesiąt rubli i dosyć kosztowny pierścionek. Powracam do tych sklepów, w których byłam i u p. *Czynciela* w Rynku obok kościoła N. P. Maryi, subjekt oddał mi mój pugilares w całości. W dzisiejszych czasach wielkiego zepsucia, postępek taki jest rzadkim i zasługuje na publiczne podziękowanie i pochwałę temu młodzieńcowi, aby szedł zawsze dalej tak prawą drogą.
(2997) *Marya Łuniewska.*

Młody człowiek kawaler, mogący się wykazać celującemi świadectwami, poszukuje w Galicyi posady ekonoma lub leśniczego od 1 stycznia. Bliższa wiadomość pod adresem P. D. w Budzeniu, ost. poczta Wołorom poste restante. (2998-1-7)

Z powodu odjazdu inżyniera
są do sprzedania: fortepian (Stutzflügel) o 7miu oktawach znanej firmy wiedeńskiej **i meble** (prawie nowe). Ulica Gołębia wyższa Nr. 168 pierwsze piętro, od godziny 9ej zrana do 2ej popołudniu. (2996-1-3)

Gościec i reumatyzm



powstające wskutek tego porażenia i inne wewnętrzne i zewnętrzne choroby, wolno dotykające ciała są nieuleczalne.

Cierpiącym wróżnym stopniu, którym jeżeli wiecej nie mylnie przyszło, aby leczeniu ... [illegible]

G. Moessinger w Frankfurcie n. M. [illegible] (2960-1-6)

Do najęcia

7 pokoi, przedpokój i kuchnia od Nowego roku przy ulicy Karmelickiej Nr. 65. Mieszkanie to da się podzielić, jedna połowa jest wolna każdego czasu. (2999-1-3)

Skład najlepszych zapałek

z c. k. uprzywil. fabryki FR. DYDACKIEGO i TOWARZYSTWA PRZEMYSŁOWEGO we Lwowie utrzymuje handel **Fr. Lenerta** w **Krakowie** dla miejscowych i okolicznych kupców po cenach niskich i stałych, gdzie, jakoteż po wszystkich składach zagranicznych, szanowna Publiczność zakupna swoje załatwiać raczy. (3022-1-10)

Krakowskie Stowarzyszenie
łyżwiarzy

ma zaszczyt zawiadomić, że urządziło
ślizgawkę na stawie
na przedmieściu Wesoła, ulica Kopernika, obok Botanicznego ogrodu, oraz dołożyło wszelkich starań, aby przy nadejściu stósownéj pory, ślizgawka bez przeszkody rozpoczęta być mogła, o czem ogłoszenia osobne donoszą.

Sezon trwać będzie do 15 marca 1880 r.

Kto pragnie być Członkiem Stowarzyszenia, wnieść winien z góry złr. 4; na tej podstawie Członek otrzymać może dla reszty członków swej familii bilety po złr. 3 w. a. Nienależący do Stowarzyszenia płacą za każdorazowy wstęp na miejsce ślizgawki 30 centów od osoby.

Ceny podniesione zostały z powodów nadzwyczajnych kosztów na urządzenie ślizgawki wyłożonych. (3020-2-3)

Biletów nabyć można także w sklepie Wgo **Zychonia** w Rynku głównym, oraz na miejscu ślizgawki codziennie od godziny 10ej do 4ej po południu.

Codzienne uwiadomienia, czy ślizgawka otwarta lub nie, będą zamieszczane w gablotkach ogłoszeń w głównym Rynku.

FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1728 38-)

NOWY WYNALAZEK
PARFUM IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda toaletowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyki	à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37.
(2417-8)

DĘBÓWKA

napój naturalny, silny, a przedni.

ZNANA SPECYALNOŚĆ
z c. k. uprzywil. fabryki parowej likierów
Jakóba Grossa w Biały.
Cena flaszki 70 cent.
(2946-3 9)

NEUSTEIN'S Verzuckerte
BLUTREINIGUNGS-PILLEN
DER HEIL. ELISABETH

Pastylki te lepsze od wszelkich podobnych wyrobów, nie mają w sobie żadnych szkodliwych przymieszek; [illegible] **zatkań** [illegible]

1 pudełko zawier. 15 pigułek, kosztuje 15 c., zwój zawier. 8 pudełek, a zatem 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.

Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy **„Apotheke zum heiligen Leopold“** i które nie jest opatrzone podpisem [illegible] jest fałszowane. [illegible]

Główny skład w Wiedniu: Apteka „zum heiligen Leopold“ F. Neustein I. Ecke der Planken- und Spiegelgasse i we wszystkich większych aptekach w Wiedniu i na prowincyach. **Skład w Krakowie u W. Redyka aptek.** (2813-3-12)

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 9go grudnia 1879 roku i dni następnych.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAW RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności
w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,

zastawione w czasie od 1 Września 1878 do 30 Listopada 1878 włącznie, jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe**, zastawione w czasie od dnia 1go Marca 1879 r. do dnia 31go Maja 1879 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w dniu **9 Grudnia 1879 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed połud. **na rogu ulicy S. Rocha naprzeciw jatek pod l. 468,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 5go Grudnia 1879 r. włącznie pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (2859-2-3)

Całe 1864 r. promesy złr. 4 } i stempel { Ciągnienie już **1 grudnia!** Główna wygrana **200,000 złr.!**
Pół 1864 r. promesy złr. 2

Papiery państwowe i losy lecz tylko poczynając od 50 złr wzwyż przyjmujemy w zastaw.
Kupony do miesiąca maja 1880 r. płatne eskontujemy jak najtaniej. (2863-5-7)
NYITRAI & COMP. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.

Zakład leczenia zimną wodą w Kaltenleutgeben pod Wiedniem.

Pora zimowa od d. 1go października do d. 15go kwietnia (ceny zimowe).
Wyjaśnienia i prospekta przez administracyę Dra *W. Winternitza* zakładu leczenia zimną wodą w Kaltenleutgeben. (2866-3-6)

C. K. UPRZYWILEJOWANA

fabryka Lamp

R. DITMAR WIEN. Znak fabryczny — Znak fabryczny. R. DITMAR WIEN.

R. Ditmara w Wiedniu.

Wyszły świeże CENNIKI NA R. 1879 dla ODPRZEDAJĄCYCH.

LAMPY STOŁOWE I WISZĄCE
w wielkim wyborze, po najtańszych cenach fabrycznych.

Palnik słoneczny
przewyższa wszelkie znane palniki co do silnego światła.

Płaskie palniki illuminacyjne
do użytku z talerzem szklannym i umbrelką bez szkła cylindrowego.

FABRYKI w WIEDNIU i WARSZAWIE.
Składy: w ***Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Medyolanie, Monachium, Berlinie*** i R. Ditmara skład we ***Lwowie*** przy placu Maryackim. (2707-5-10)

Celem ochronienia Szan. Publiczności przed stratą wskutek fałszowań mych wyrobów, upraszam na zważanie obok będącego protok. znaku ochronnego.

C. k. uprz. austr. i król. węgiersk.

Kwintesencya z łopianu!



Marka ochronna.

Najlepszy środek wytwarzający bujny porost włosów i brody nawet na łysych częściach. Nadzwyczajna ilość dziękczynień jest do przejrzenia. **Cena złr. 1 w. a.**

Do równoczesnego użycia wraz z powyżej wymienioną esencyą, polecam wyłącznie u mnie wytwarzaną **pomadę z kory chinowej albo olejek,** nie należy zaś używać żadnej innej pomady, która przeszkadza działalności tej esencyi. Flakon esencyi złr. 1, flakon olejku złr. 1, 1 sztuka **kosmetyku z kory chinowej 50 cent.**

Oryentalny Ekstrakt różanego mleka, cena 1 złr., sporządzony według odwiecznej oryginalnej recepty. Wyborny środek, do konserwowania skóry, jakoteż przeciw wszelkim plamom i wyrzutom skórnym, jak piegi, liszaje, plamy wątrobiane itp. Dla przyspieszenia skutku użyć należy *mydła z różanego mleka;* sztuka 30 cent.

Hair Milkon (mleko odmładzające włos) posiada cudowną własność przywracania pierwotnej barwy nawet siwym albo białym włosom. Skutek już po 8—10 dniach daje się spostrzedz. Mogę polecić *Hair Milkon* jako jedyny do tego celu, najlepszy i zupełnie nieszkodliwy środek. Cena flaszki 2 złr. 50 cent. (2699 3-12)

Wyż wyszczególnione szczególności są prawdziwe do nabycia w *głównym składzie* rozsyłki:
J. PATERNOSS, *parfumer i właściciel c. k. przywilejów* **w Wiedniu, I. Spiegelgasse Nr. 8.**

Sposób użycia w różnych językach dołącza się do przesyłki. — Zamiejscowe zamówienia uskutecznia się za zaliczką poczt. albo za przesyłką gotówki jaknajpunktualniej. — Za opakowanie flakonu 10 c.
Skład w KRAKOWIE u p. K. Wiszniewskiego aptek.

RZETELNIE! ŻADNE OSZUSTWO!

Wskutek wypadku śmierci i podziału spadku zmuszeni jesteśmy naszą
fabrykę wyrobów z chińskiego srebra
zupełnie wysprzedać i oddać nasze olbrzymie zapasy wspaniałych wyrobów z chińskiego srebra za połowę ceny fabrycznéj. Obszerne cenniki na żądanie opłatnie.
50% zniżone ceny!

	dawniej	teraz		dawniej	teraz
6 łyżeczek do kawy	złr. 3·50	złr. 1·80	6 sztućców	złr. 5·—	złr. 2·70
6 łyżek	„ 6·50	„ 3·—	1 chochla	„ 5·—	„ 2·50
6 noży	„ 6·50	„ 3·—	1 chochelka	„ 3·50	„ 1·50
6 widelców	„ 6·50	„ 3·—	1 szczypczyki do cukru	„ 2·20	„ 1·—
6 widelców na wety	„ 6·—	„ 2·70	1 maselniczka	„ 5·—	„ 2·50
6 nożyków na wety	„ 6·—	„ 2·70	1 para lichtarzy 9"	„ 8·—	„ 4·—

najnowsze spinki do mankietów z maszynką po **1** złr., tytonierka złr. **2·20.**

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że towary nasze nie są z tak zwan. Britannia srebra, które nie są niczem innem, tylko cynowaną blachą, lecz z najlepszego srebrnego platerowanego metalu, bardzo pięknego, nie dającego się odróżnić od prawdziwego srebra.

Szczególnie zwraca się uwagę!

6 łyżek, 6 noży, 6 widelców, 6 łyżeczek } **24 sztuk w gustownem pudełku wszystko razem zamiast złr. 22, tylko złr. 10 c. 70.**

Zamówienia wykonane będą punktualnie i sumiennie za zaliczką. (2422-4-7)
E. PREIS w Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 29.

Dra Fr. Lengiela
Balsam brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c., z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. (1961-14-24)

Do nabycia we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

Pogadanki
„O Powszednim Chlebie“.

Dziełko to popularne zawiera przedstawienie sposobów pracy i produkcyi, oraz starań, za pomocą których ***lud wiejski i małomiejski*** może się ratować przed nędzą i zwolna do dobrobytu dochodzić — przedstawienie zwłaszcza tych gałęzi pracy, które obok rolnictwa i w związku z rolnictwem korzystnie mogą być uprawiane.

Najpierw przeto wskazane są wszelkie rodzaje ***przemysłu domowego***, dla których w kraju są odpowiednie warunki, następnie sposoby uniknięcia i wydobycia się ***z lichwy*** — wreszcie sposoby ubezpieczenia się przed ***klęskami elementarnemi*** chorób, ognia itp. przez ulepszenia w urządzeniu mieszkań, asekuracye mienia i życia itp.

Ta osnowa dziełka podaną jest obrazowo, treściwie, z użyciem przykładów, z podziałem na małe ustępy, całość dla siebie tworzące.

Cena 1 egz. 60 c. w. a. Prenumeratę przysyłać należy w prost pod adresem autora i wydawcy: ***Szczepański Alfred w Krakowie — albo do Administracyi „Czasu.“*** (2851-3-3)

Dziełko wyjdzie na początku roku 1880.

SIEROTY

bez punktu oparcia się, byle dobrze prowadzeni chłopcy, mogą być zaraz pomieszczeni **w handlu galanteryjnym Kamila Strzyżowskiego we Lwowie,** gdzie dostaną wikt, mieszkanie i ubranie kompletne. (2985-3-5)

Med. Dr. Ludwik Lustgarten

mieszka przy ulicy Dietla pod L. 43 na Stradomiu.
Ordynuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (2989-3-5)

Pisarz prowentowy

kawaler, znajdzie pomieszczenie w Królestwie Polskiem **od 1 stycznia 1880.** Zgłoszenia przyjmuje **Biuro informacyjne Karola Wolańskiego** w Krakowie, Plac Franciszkański L. 143. (285?-2-3)

Rudolf Fuchs
FABRYKANT POWOZÓW
w Białej

oznajmia, iż ma powozy w różnych kształtach po najtańszej cenie do sprzedania. (2652-13-19)

Nur Aecht COCO 1 Schacht. oder 1 Flasch. 2 złr.

zawierające pełną skuteczność **rośliny kokowej** (objaśnienie o ich użyciu przeciw **cierpieniom płuc i piersi** (pigułki I), **chorobom dolnych części ciała** (pigułki II) i **nerwowym cierpieniom, osłabieniom** wszelkiego rodzaju (pigułki III) darmo) zawsze do nabycia w **Moguncyi,** Mohrenapotheke i w składach: w Krakowie u apt. Redyka, we Lwowie u J. Beisera apt., w Wiedniu u C. Haubnera Engelapotheke Hof Nr. 6, główny skład dla Austryi. (231-31-50)

Osoba, która dłuższy czas bawiła zagranicą, a teraz powróciwszy życzyłaby sobie znaleźć zatrudnienie w domach prywatnych do wszelakich reparacyj tak bielizny jak też krawieczczyzny, oraz szycia na maszynie, poleca się WWPaniom. Zgłosić się pod L. 117 ulica Grodzka II. piętro, albo listownie pod lit. M. Z. poste restante Kraków. (2982-3-3)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(1702-47-)

W pałacu Spiskim
w Krakowie, Rynek 28,

są **dwa** frontowe duże **pokoje** z dwoma wejściami i kuchnią zaraz do najęcia na III. piętrze.

Do zawarcia umowy zgłosić się na ulicę S. Filipa, Nr. 78, I. piętro, na Kleparzu. (2856-2-4)

POSZUKUJE SIĘ DO HANDLU
subjekta

z kaucyą od 500 do 600 złr. Umieszczenie natychmiastowe. — Bliższa wiadomość pod liter. **T. B. Nr. 20** poste restante **Tarnopol.** (2924-4-4)

Stare orzechy

po 6 złr. za cetnar metryczny sprzedaje (2945-2-2)
Alfred Rassl w Opawie (Troppau).

H. Kretschmer
W KRAKOWIE
róg Rynku i ul. Szewskiej. w domu hr. Wodzickiego, poleca świeżo otrzymane

Śliwki i powidła tureckie

w najlepszym gatunku i sprzedaje takowe po cenie umiarkowanej; również poleca dobrze zaopatrzony skład towarów korzennych i norymberskich. — Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą, nie licząc opakowania. (2794 9 10)

Für Kranke u. Geschwächte

2. verbesserte Auflage. HUBER & LAHME'S Buchhandlung in Wien, I., Herrengasse 6.
Radicale Heilung der **Pollution** (Sammenflüsse) und **Impotenz** (Manneschwäche).
NB. Ohne Arznei. naturgemässe Diät und rationelle Wasserkur. Preis fl. 2. mit Port fl. 2·10. Ein Handbuch zur Selbstbehandlung. (2607-5 15)

WAŻNA KSIĄŻKA.
Huber & Lahme, Buchhandlg., **Wien,** I., Herrengasse 6:
Radykalny środek na
HEMOROIDY
i na chroniczny katar żołądka. Druga poprawna edycya. NB. **bez lekarstwa, czysty, naturalny środek.** Cena tylko 90 cent., z przesyłką 1 złr. (2103-13 20)

NA PODARKI BOŻEGO NARODZENIA I NOWOROCZNE!

Niesłychanie tanio!

Towary złote i kosztowności własnego wyrobu, za rzetelnem poręczeniem i w najgustowniejszym kształcie, u znanej jako rzetelnej od **60 lat** firmy handlowej

Henryk Starke
ZŁOTNIK I FABRYKANT TOWARÓW ZŁOTYCH
w Wiedniu, I., Mariengasse Nr. 2.

Zamówienia listowne wykonane będą w 24 godzinach za zaliczką pocztową lub nadesłaniem należytości. Na szczegółowe żądanie przesyła się także zegarki i towary złote za zaliczką do wyboru, a za niezatrzymane rzeczy zwraca się pieniądze. Reparacye uskutecznia się gruntownie i tanio.

TOWARY ZŁOTE
przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu jako prawdz. urzędowo wypróbowane

złote pierścionki dla mężczyzn i kobiet, także ślubne	złr. 3—25
„ „ z brylantami i rautami	złr. 10—100 i wzwyż
„ łańcuszki do zegarka dla mężczyzn i kobiet	złr. 18 100
„ medaliony dla mężczyzn i kobiet z emalią	„ 8—20
„ „ „ „ z prawdziwemi kamieniami	„ 14—50
„ „ z brylantami i rautami	złr. 25—100 i wzwyż
„ garnitury broszki i kolczyki	„ 16—50
„ „ z brylantami lub rautami	„ 35—500
„ kolczyki	„ 4—15
„ „ z brylantami	„ 50—500
„ „ z rautami	„ 10—80
„ spinki do koszul i mankietów	„ 14—50
„ „ po 3 sztuki	„ 6—18
„ „ „ „ „ z brylantami	„ 50—300
„ „ „ „ z rautami	„ 15—80
„ krzyżyki i szpilki	„ 3—15
„ „ „ „ z brylantami i rautami	„ 15—100
„ nadramienniki, wązkie	„ 16
„ „ z prawdziwemi kamieniami	„ 30—100
„ „ z brylantami	„ 80—500
„ „ z rautami	„ 50—200
srebrne „ emaliowane i z perłami także w kształcie łańcuszków	„ 4—15
„ łańcuszki do zegarków	„ 2½—12

Wielki skład prawdz. granatów i korali szt. od 2 złr. wzwyż.

Zakupno kosztowności do Paryża i Londynu
w każdej kwocie, jak: piękne brylanty, rauty, perły i wszelkie kolorowe drogie kamienie, także zakupuję stare przedmioty złote i srebrne po najwyższych cenach i zamieniam na nowe towary.

Zakupno i wymiana starożytności
po najwyższych cenach, jak: złote, srebrne lub brónzowe, złote emaliowane tabakierki, drogie kamienie, stare koronki, stara porcelana sewrska, miśnieńska i wiedeńska, gobeliny i tkaniny, kość słoniowa, szkło, drzewo, stara broń wogóle starożytności wszelkiego rodzaju.

Srebrne i złote zegarki kieszonkowe
może ten handel, wskutek bezpośredniego związku z pierwszemi szwajcarskiemi fabrykami, dostarczyć po oryginalnych cenach fabrycznych.

Srebrne cylindry	złr. 9—12	Złote cylindry	złr. 30—38
„ kotwicowe	„ 12—20	„ kotwicowe	„ 30—60
„ damskie	„ 12—18	„ damskie	„ 22—50
„ remontoary	„ 13—30	„ remontoary	„ 35—100

Powyższe zegarki, towary złote i kosztowności są doskonałego gatunku, wystarczy tylko próba, aby przekonać się o nadzwyczajnej taniości i wspaniałym kształcie. (2882-3-12)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*